Nr 34. Kraków, Sobota 11 Lutego 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes. J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 10 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się dyskusya nad przedłużeniem traktatu handlowego z Niemcami. W dyskusyi, którą poniżej streszczamy, brał także udział minister handlu Bacquehem i prezes ministrów hr. Taaffe. Dziś zakończoną będzie dyskusya w tym przedmiocie po przemówieniu referenta barona Schwegla.

Prasa europejska zajmuje się ciągle jeszcze prawie wyłącznie mową ks. Bismarka.

Nordd. Allg. Ztg pisze: „Z żywą wdzięcznością uznają wszędzie zupełną otwartość kanclerza, z jaką obwieszczał wszystko, czego potrzeba było, aby zapobiedz złośliwym wypaczaniom celów środkowo-europejskiego pokojowego przymierza. Złośliwe przedstawianie celów tych w fałszywem świetle mogło doprowadzić do następstw, w których zwalczaniu polityka stojąca na gruncie traktatów mogłaby przedwcześnie zużyć swe środki. Zdaje się, że taka ewentualność została chwilowo zażegnaną, a korzyść wynikająca ztąd dla pokojowego przymierza uwalnia umysły przynajmniej już od troski, że się istniejące zawsze jeszcze między mocarstwami kwestye sporne i głównie przewagę potęgi wpływów na oku mające, nie zaostrzą przynajmniej.“

Podaną przez nas wczoraj główną treść artykulu *Journal de St. Petersbourg* przyjęły wieczorne dzienniki berlińskie bardzo sympatycznie. Na giełdzie szerzono jednak niepokojące wieści. Mówiono o ustąpieniu Giersa, o nowych zbrojeniach się Rosyi, o doniesieniu, że w Iwangorodzie wydanym miał zostać rozkaz wycięcia lasów w okręgu fortecznym, że w Suwałkach nad granicą pruską wzmocniono znów załogę i wysunięto przednie straże do miejsc nad samą granicą leżących. Są to, jak się zdaje, spekulacye giełdowe, które w swych celach wieści te szerzyły, a płynący ztąd niepokój ogarniał szersze koła.

W Londynie natomiast panuje stanowcza otucha pokojowa. Organ Salisburego, *Morning Post*, pisze: „Mowa ta (ks. Bismarka) wywrze wpływ uspokajający w całej Europie. Znajdą się może tacy, którzy uważać będą, że ks. Bismark zapatruje się zbyt optymistycznie na położenie obecne, ale ponieważ żaden z europejskich mężów stanu nie zna lepiej stosunków polityki zewnętrznej od kanclerza niemieckiego, a wiadomą przytem jest rzeczą, że w chwilach, kiedy się rzeczywiście na przesilenie zanosi, ks. Bismark nie zwykł ukrywać swych myśli, nie będzie zbyt nierozsądnem przyłączyć się do jego zdania. Już samą otwartość, z jaką kanclerz niemiecki przemawiał, można poczytać za gwarancyę pokoju.“

Z francuskich głosów stwierdza *Journal des Débats* przedewszystkiem, że Rosya pozostanie wobec sojuszu potrójnego spokojnie na swem stanowisku wyczekującem i dodaje: „Mimo odmiennego położenia geograficznego zdaje się Rosya wykonywać teraz na swój rachunek ową politykę, którą się Anglia tak długo z powodzeniem posługiwała, i za pomocą której stała się rozjemcą w sprawach europejskich. Siła inercyi ma tę własność, że wszystkich, którzy na podstawie własnych kombinacyj chcą działać, irytuje, a w końcu przeraża. Ztąd ów krzyk dwuznaczny, ale ztąd wyjdzie i takie następstwo, że mimo złego humoru sąsiadów, szanse pokojowe będą tem liczniejsze, im polityka ta będzie coraz jawniejszą i coraz wytrwalszą.“

Radykalne pisma fracuskie, omawiając mowę ks. Bismarka, wymyślają przedewszystkiem na wyraźną tendencyą jej zapobieżenia bliższym stosunkom Rosyi z Francyą. Między innemi odzywa się *Rappel* w te słowa: „Bismark kładzie nacisk na pokojowe usposobienie Francyi głównie dlatego, aby Rosyi odjąć wiarę w możność trwałości francusko-rosyjskiego przymierza. Zresztą nie można zważać na to, co mówi, tylko na to, co czyni. Zaciąga pożyczkę wojenną i pomnaża wojsko. Reszta — to słowa tylko.“

Z pism rosyjskich stwierdza *Nowoj. Wrem.* charakter pokojowy mowy ks. Bismarka i utrzymuje, że na podstawie sytuacyi, wyjaśnionej przez mowę kanclerza niemieckiego, Rosya z Niemcami może w zupełnie pokojowych zostawać stosunkach.

Nowe zatrwożenie wywołują w Niemczech nadchodzące z San-Remo wiadomości o nowem pogorszeniu się zdrowia następcy tronu, które nie bezpieczną operacyę zapewnie nieuniknioną uczyni.

W komendach korpusów francuskich zaszły niektóre zmiany osób. Jenerał Japy zamianowanym został komendantem 11 korpusu (w Marsylii), jenerał Guiny komendantem 3 korpusu, stojącego w Rouen, a jenerał Delaunay komendantem 12 korpusu (w Limoges).

Bawiącemu obecnie w Paryżu jen. Boulanger czyniła publiczność zgromadzona w teatrze Châtelet, który z żoną i z córką odwiedził, w chwili kiedy do loży wchodził i kiedy teatr opuszczał, głośne owacye.

Flourens udaje się w sobotę do departamentu „Alpes maritimes,“ gdzie się stara o mandat poselski i gdzie w przyszłym tygodniu przemówi do swych wyborców.

Nędza Galicyi w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego

napisał

Stanisław Szczepanowski.

Lwów. Nakładem autora, str. 218 in 4to.

IV.

Zestawiwszy bilans gospodarstwa krajowego, autor przechodzi do prostowania fałszywych poglądów ekonomicznych, — zanim przystąpi do afirmatywnych i programowych konkluzyj. Bywa to często w medycynie czy pojedyńczych organizmów ludzkich czy u lekarzy chorób społecznych, że najtrafniejszej dyagnozie nie zawsze w równym stopniu odpowiada szczęśliwa terapia. I w tej książce, która mimo realizmu nie wpada w pesymizm, budzi do myślenia, do wysileń, do czynu — druga część nie stoi na wysokości pierwszej. Werwa autora słabnie, poglądy mniej są oryginalne. a choć rady zdrowe i zacne, budzą wątpliwość niekiedy co do swej skuteczności.

Autor zbija rozpowszechnione mniemanie, że emigracya chłopska do Ameryki jest szkodą dla kraju i nieszczęściem dla wychodźców. Dowiódłszy, że ludność wiejska jest liczniejsza u nas niż gdziekolwiek i o wiele uboższa — nie dzieli on ogólnej obawy wobec tej emigracyi, którą uważa za dowód energii ludu — i z której wróży choćby ten pożytek, że gdy by dziesiąty wychodźca powrócił z jakim zarobkiem z za morza, a nadto co cenniejsza ze zdobytem doświadczeniem i wyrobieniem — wynagrodzi on sowicie utratę 9 innych. Jest wiele słuszności w tym nowym poglądzie zwłaszcza, gdy autor ubolewa, iż nie można tego nadmiaru ludności wiejskiej zwrócić w najbliższe strony wschodnie ku wewnętrznej kolonizacyi, jak było ongi. Można u nas mówić, twierdzi autor dalej — o lenistwie robotnika, o niewystarczającej płacy, o braku dobrych narzędzi, ale z pewnością nie o nadmiarze ziemi w stosunku do ludności.

Z wrodzonym wstrętem do podatków walczy p. Szczepanowski bardzo śmiało — ale uskarża się na zły ich podział — a zwłaszcza uciążliwy dla społeczeństwa a kosztowny dla państwa aparat fiskalizmu. Uderza on głównie na podatki zarobkowy i dochodowy, na obciążenie klasy przemysłowo-handlowej. Dowodzi, że kwestye taryfowe ważniejsze są dla kraju niż kwestya podatkowa wogóle.

W Wiedniu mówią przeciwnicy naszego kraju, że Galicya jest krajem biernym wobec państwa, p. Szczepanowski przyznaje, że z 12 milionów zwyżki od kosztów administracyi, idących do Wiednia, 8 milionów zwraca się na dopłaty do kolei galicyjskich, a 2.600.000 na indemnizacyę, więc prawie nic nie pozostaje jako przyczynienie się Galicyi do ogólnych wydatków państwa.

„Ale nie cyfra podatku jest uciążliwa, tylko sposób poboru, niszczący często źródła produkcyjne, oraz doniosłą jest kwestya użycia dochodu z podatków. Przy racyonalnym systemie poboru i przy produkcyjnym i oszczędnym sposobie użycia dochodu podatkowego, zadziwiającem jest, jak wysoko siła podatkowa nawet ubogiego kraju może być rozwiniętą.“ Naznaczywszy swoje stanowisko w teoryi, autor przechodzi dość powierzchownie kwestyą podatkową, którąby mogła natchnąć nonowego Krzeczunowicza, już nie do walki obronnej, jaką tenże prowadził przez długie lata przeciw katastrowi gruntowemu, ale do programu dodatniego, jakiemi drogami ożywić bogactwo kraju, a tem samem podnieść jego siłę podatkową wobec państwa. Do tego zaś niezbędnem nam się wydaje dzielne narzędzie kierownicze, czyli jednolita, sprężysta, na zasadach ekonomicznych oparta organizacya rządu krajowego. Autor nie dociera do tego zasadniczego punktu, tylko przemawia za porzuceniem zasady oszczędności w zakresie autonomicznym budżetu Rad powiatowych i budżetu krajowego na cele produkcyjne. Jak w kwestyi podatkowej, tak w kwestyi kredytu, p. Szczepanowski walczy z przesądami, i występuje za rozwinięciem kredytu i jego ułatwień wszelako zawsze w celach produkcyjnych, przemysłowych i handlowych, a nie na potrzeby prywatnego życia. Wykształcony na wzorach, teoryi i praktyce angielskiej, nie może autor być zwolennikiem ceł ochronnych. Tu także kwestya niedostatecznie rozwinięta i wyczerpnięta, gdy między jednym a drugim systemem ceł ochronnych i wolności handlowej występują konieczne stopniowania, zwłaszcza tam, gdzie są w grze interesa kraju biernego, ubogiego, niezdolnego do wielkiej światowej konkurencyi. Dążenia do stworzenia samodzielnego przemysłu w Galicyi należą dotąd do *pia desideria*, autor w ich rzędzie stawia wielką przędzalnię w Krakowie na wzór Manchester, zamiast zabawek z próbkami kilimków i t. p.

O socyalizmie autor zdrowo rozwija zasady. Chorobę te i naleciałość obcą w kraju naszym lekceważy jako bezpodstawną. Rozprawiwszy się z Saint Simonem i jego dzisiejszymi następcami, wskazuje raczej niebezpieczeństwo państwowego socyalizmu, ograniczającego prawa indywidualne i prawa rodziny. Nie uszło jego uwagi pokrewieństwo między zapędem socyalistów polskich, a szkołą czy szkółką t. z. pozytywistów. U nas przedewszystkiem dziś chodzi o stworzenie kapitalistów i stanu średniego, a nie o walkę z kapitałem lub burżoazyą.

Co do kwestyi żydowskiej poglądy autora są nieco optymistyczne. Oblicza sam nieproporcyonalny stosunek tego żywiołu tak dotąd odrębnego. W krajach polskich mieszka połowa żydów całego świata; jest ich tu więcej, niż było ich niegdyś w Palestynie. W Galicyi mamy na 18.000 chrześcian z rodzinami i służbą stanu większej własności, 2000 żydów tej kategoryi: na 25.000 inteligencyi niezależnej 5000 żydów; w handlu na 62.000 chrześcian 188.000 żydów; w przemyśle na 120.000 chrześcian 180.000 żydów; właścicieli domów chrześcian 90.000, żydów zaś 70.000 a nadto 150.000 żydów propinatorów i 92.000 dzierżawców i rolników wszystko licząc z rodzinami. Więc ponad masą ludu wiejskiego wyłącznie chrześciańskiego stosunek w średnich i wyższych warstwach przechylił się na stronę izraelicką, a mianowicie chrześcian 455.000, żydów 686.000, u spodu zaś chłopów 5 milionów. Zaiste przerażający stosunek. Autor nie zdaje się atoli wątpić o skutku asymilacyi, uobywatelenia i reformy żydów i to nawet bez chrztu. Nie unosi on się jakiemś złudzeniem i widzi dobrze wady tej ludności starozakonnej, zwłaszcza pod względem ekonomicznym. Niedość jednak uwzględnia wyższe przyczyny rozdziału i antagonizmu, w samej różnicy wiary. Nie jesteśmy antisemitami, ale nie dzielimy nadziei p. Szczepanowskiego, zwłaszcza zaś wydaje nam się, że oceniając kwestyą tylko z punktu ekonomicznego, nie dotarł on do jej głębi. Przejdźmy teraz do ostatniego rozdziału z konkluzyami programowemi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ustawa gorzelniana

III.

Wiedeń 8 lutego.

† Zanim streszczę w liście dzisiejszym resztę postanowień ustawy o opodatkowaniu wódki, muszę wskazać, że nazywanie tej ustawy „gorzelnianą,“ nie jest właściwe i nie jest zgodne z jej treścią. Albowiem dążeniem tej ustawy jest opodatkowanie konsumcyi wódki. Wyjątkowo tylko zaznacza projektowana ustawa podatek „od produkcyi wódki,“ wyrobionej w dwóch rodzajach małych gorzelń, opisanych w §§ 33 i 34, w których ilość wódki wyrabianej ma być pauszalnie naprzód oznaczana; a ten podatek od produkcyi wódki stara się ustawa przenieść na konsumenta postanowieniami zmierzającemi do podniesienia ceny wódki. Czy ta dążność ustawy opodatkowania konsumcyi wódki spełni się całkowicie w rzeczywistości? — to inne pytanie, na które odpowie z pewnością dopiero wykonanie ustawy, zaś odpowiedzieć można prawdopodobnie roztrząsając krytycznie ustawę, co odkładam na później. Jednak w każdym razie właściwem nazwiskiem tej ustawy jest „ustawa o podatku od wódki,“ albo „opodatkowanie wódki.“ Nietylko zaś z ważnego powodu wyżej przytoczonego, ale także z wielu innych przyczyn, jest niewłaściwie ustawę tę, która zaprowadza głównie opłatę konsumcyjną od wódki, zawiera postanowienia nietylko o gorzelniach, ale także o składach wódki, o jej przewozie, wywozie za granicę, o jej użyciu do celów przemysłowych, o rafineryach, o cle od wódki i t. d., nazywać „ustawą gorzelnianą,“ co daje mylne pojęcie o jej treści; wszystkie zaś jej postanowienia tyczą się podatku od wódki, jego poboru, lub uwolnień od niego.

Drugi rozdział projektowanej ustawy o opodatkowaniu wódki obejmuje rozporządzenia mające na celu zabezpieczenie poboru opłaty konsumcyjnej od wódki lub podatku od jej produkcyi. Mianowicie określa obowiązki produkującego wódkę (właściciela gorzelni, właściciela składu wódki, rafineryi), który winien złożyć opis miejsca produkcyi, opis aparatu do wyrobu wódki lub jej destylacyi, następnie zawiad miać o wszelkich zmianach w wyrobie i w aparacie, określa jego odpowiedzialność, nadzór władz finansowych itd. Pomijam tu streszczenie tych szczegółowych rozporządzeń, bo musiałbym bardzo obszernie się rozpisywać.

Trzeci rozdział ustawy zawiera postanowienia o sposobach oznaczenia ilości wódki wyrobionej i o sposobach jej opodatkowania. Mianowicie § 31 orzeka: Ilość alkoholu wyprodukowanego będzie oznaczana odnośnie do produktów, z których się wyrabia, oraz odnośnie do rodzaju aparatów i wielkości kadźi fermentacyjnych, albo po 1) pauszalnie, odpowiednio sile produkcyjnej aparatu gorzelnianego; albo po 2) przez układ dobrowolny z właścicielem gorzelni według prawdopodobnej ilości alkoholu, którąby mógł wyprodukować; albo wreszcie po 3) na podstawie przyrządu mierniczego i kontrolnego, wykazującego istotną ilość i stopień tęgości spirytusu wyprodukowanego.

Następny § 32 orzeka podział gorzelni na pięć rodzajów. Iszy rodzaj gorzelni obejmuje gorzelnie, przerabiające na wódkę produkta mączne, to jest ziemniaki, zboża, grochy, krochmal, i które odpowiadają następującym warunkom: a) właściciel ich musi być gospodarzem rolnym, który dlatego tylko wódkę pędzi, aby wywarami wyżywić bydło; b) których kadź fermentacyjna obejmuje najwyżej 17 hektolitrów; c) których kocioł roboczy jest bezpośrednio nad ogniskiem (bez kotła parowego), zaś aparat składa się z tego kotła, rurnicy, chłodnicy i wężownicy, a których kocioł roboczy obejmuje najwyżej dwa hektolitry. Do IIgo rodzaju gorzelni należą wszystkie inne gorzelnie, przerabiające produkta mączne. IIIci rodzaj gorzelni obejmuje przerabiające: celulozy, buraki, melasy i inne odpadki od fabrykacyi cukru. Do IVgo rodzaju należą gorzelnie, przerabiające odpadki od wina, a wyrabiające oprócz wódki sole kwasu winnego. Vty rodzaj obejmuje gorzelnie, przerabiające owoce, jagody i wszystkie produkta niewymienione przy pierwszych trzech rodzajach gorzelni.

Według § 33 można pauszalnie według siły produkcyjnej aparatu oznaczyć ilość wyprodukować się mającej wódki tylko w gorzelniach I-go i V-go rodzaju.

Przez dobrowolny układ można (§ 34) oznaczyć ilość wyprodukować się mającej wódki tylko w gorzelniach II-go rodzaju, ale jedynie wówczas, jeżeli aparat w tych gorzelniach jest tak prosty, jak oznaczono dla gorzelni I-go rodzaju. a kocioł roboczy obejmuje najwyżej cztery hektolitry; albo jeżeli przedsiębiorca tej gorzelni jest gospodarzem rolnym, urządzenie zaś aparatu gorzelnianego odpowiada bardzo szczegółowym rozporządzeniom, zawartym w § 42.

We wszystkich innych gorzelniach II-go rodzaju, oraz we wszystkich gorzelniach III-go i IV-go rodzaju ilość alkoholu, podległego opłacie, oznacza się (§ 35) według istotnej produkcyi, wykazanej przez przyrząd mierniczy i kontrolujący.

Sposób poboru opłaty od wódki orzeka § 36. Stanowi on: Jeżeli ilość wyrobionego spirytusu oznacza się pauszalnie czy to według siły produkcyjnej aparatu, czy to przez dobrowolny układ, opłatę od wódki pobiera się przy jej wyrobie (przeto opłaca się podatek od produkcyi). Jeżeli zaś ilość alkoholu istotnie wyprodukowanego wykazaną jest przez przyrząd mierniczy i kontrolny, opłata od wódki pobiera się przy jej przejściu z urzędowej kontroli w wolny handel (t. j. opłata od konsumcyi).

Druga część tego rozdziału od § 27 aż do 51 obejmuje bardzo szczegółowe postanowienia, jak się obrachowuje pauszalnie ilość wyprodukować się mającej wódki według siły produkcyjnej aparatu. Trzecia część tego rozdziału od § 51 do 66 zawiera równie szczegółowe postanowienia co do oznaczenia ilości wyprodukowanego alkoholu za pomocą przyrządu mierniczego i kontrolującego, i przepisuje różne formalności co do ustawienia i użycia tego przyrządu i wogóle zawiera rozporządzenia, którym podlegają gorzelnie, w których ilość i jakość wyrobionego spirytusu oznaczona być ma przez ten przyrząd mierniczy.

Ważne są postanowienia orzekające, kiedy się składa opłatata konsumcyjna od wódki wyrobionej w gorzelniach II, III i IV rodzaju, to jest w gorzelniach tych, w których wódka wyrobiona podlega opłacie konsumcyjnej i kiedy opłaty tej wcale się nie składa. § 66 orzeka: Wyprowadzenie

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(78)

(Ciąg dalszy).

Przesiadła się jednak na Azyowego bachmata, bo dzianet niósł ją już od ostatniego południowego popasu, a lubo dzielną i szlachetną krew w żyłach mający, był jednak od bachmata delikatniejszy.

Urządziwszy to, po pragnieniu, które gasiła kilkakrotnie w czasie przepraw, poczuła głód, więc zaczęła jeść owo siemię, którego woreczek znalazła przy kulbace Tuchaj-beyowicza. Wydało się jej bardzo dobre, choć nieco zgorzkniałe, więc jadła, dziękując Bogu za ten niespodziany posiłek.

Lecz jadła oszczędnie, by starczyło aż do Chreptiowa. Potem zaraz sen jął kleić z nieprzepartą siłą jej powieki, ale jednocześnie, gdy ruch koński przestał ją rozgrzewać, przejęło ją dotkliwe zimno. Nogi miała zupełnie skostniałe, czuła też niezmierne znużenie w całem ciele, szczególniej w krzyżu i w ramionach, wysilonych pasowaniem się z Azyą. Ogarnęła ją wielka słabość i oczy jej przymknęły się.

Lecz po chwili otworzyła je przemocą.

— Nie! W dzień, w czasie jazdy, spać będę — pomyślała — bo jeśli teraz zasnę, to zmarznę.

Jednakże myśli jej mąciły się coraz bardziej lub zachodziły jedne na drugie, przedstawiając bezładne obrazy, w których puszcza, ucieczka i pogoń, Azya, mały rycerz, Ewka i ostatnie zdarzenia, mieszały się ze sobą w pół-sen, w pół-jawę. Wszystko to gdzieś biegło naprzód, jak biegnie fala, gnana wiatrem, a ona, Basia, biegła razem, bez strachu, bez radości, jakoby z umowy. Azya niby ją gonił, ale jednocześnie rozmawiał z nią i frasował się o konie; pan Zagłoba gniewał się, że wieczerza wystygnie, Michał pokazywał drogę, a Ewka jechała za nimi w saniach, jedząc daktyle.

Potem te osoby zacierały się coraz bardziej, jak gdyby je poczęła przesłaniać mglista zasłona lub pomroka — i stopniowo nikły; została tylko ciemność, jakaś dziwna, bo lubo wzrok nie przebijał jej wcale, wydawała się jednak pustą i idącą niezmiernie daleko... Przenikała ona wszędy, przenikła następnie do głowy Basi i pogasiła w niej wszystkie widzenia, wszystkie myśli, jak powiew wiatru gasi palące się nocą na otwartem powietrzu pochodnie.

Basia usnęła, ale na szczęście dla niej, zanim chłód zdołał zwarzyć krew w jej żyłach, obudził ją niezwykły hałas. Konie szarpnęły się nagle: widocznie działo się w puszczy coś nadzwyczajnego.

Basia, odzyskawszy w jednej chwili przytomność, chwyciła Azyowy muszkiet i pochylona na koniu, ze skupioną uwagą i rozdętemi nozdrzami, poczęła nasłuchiwać. Była to tego rodzaju natura, że każde niebezpieczeństwo w pierwszem mgnieniu oka budziło w niej czujność, odwagę i gotowość do obrony.

Lecz tym razem, przysłuchawszy się pilniej, uspokoiła się zaraz. Odgłosy, które ją zbudziły, były rechtaniem dzikich świń. Czy basiory podbierały się ku warchlakom, czy też wycinki poczęły się ciąć o samury, dość, że naraz rozezbrzmiała cała puszcza. Ów warchoł odbywał się niezawodnie dość daleko, ale wśród ciszy nocnej i powszechnego uśpienia wydawał się tak bliskim, iż Basia słyszała nietylko rechtanie i kwiki, ale świst głośny oddychających gwałtownie nozdrzy. Nagle rozległ się łomot, tętent, trzask łamanych chrustów i całe stado, lubo niewidzialne dla Basi, przeleciawszy w pobliżu, pogrążyło się w głębiach puszczy.

A w onej niepoprawnej Basi, mimo jej strasznego położenia, zbudziła się na mgnienie powieki żyłka myśliwska i zrobiło się jej żal, że nie widziała przelatującego stada.

— Człowiekby się trocha przypatrzył! — rzekła sobie w duszy — ale nic to! Jadąc tak lasami, pewnie jeszcze co zobaczę.

I dopiero po tej uwadze, przypomniawszy sobie, że lepiej nic nie widzieć, a jak najprędzej uciekać, puściła się w dalszą drogę.

Nie można było stać dłużej jeszcze i dlatego, że chłód ogarniał ją coraz dotkliwszy, a ruch koni rozgrzewał ją znacznie, mało stosunkowo nużąc. Konie za to, które nieco tylko mchu i zmarzłych traw zdołały uszczknąć, ruszyły wielce niechętnie i z pospuszczanemi głowami. Szron w czasie postoju okrył im boki i zdawało się, że ledwie nogi wloką. Szły przecie od południowego popasu niemal bez wytchnienia.

Przejechawszy polanę, z oczyma utkwionemi w wielki wóz na niebie, Basia pogrążyła się w puszczę, niezbyt gęstą, ale pagórkowatą, poprzecinaną wąskiemi jarami. Stało się też i ciemniej, nietylko z powodu cienia, jaki rzucały rozłożyste drzewa, ale także i dlatego, że opary podniosły się z ziemi i skryły gwiazdy. Trzeba było jechać na oślep. Jedne tylko jary dawały Basi jakąkolwiek wskazówkę, że posuwa się w słusznym kierunku, bo to wiedziała, że wszystkie one ciągną się od wschodu ku Dniestrowi, że więc przebywając coraz nowe, zdąża wciąż ku północy. Pomyślała jednak, że mimo tej wskazówki, grozi jej zawsze: albo zbytnie oddalenie się od Dniestru, albo zbytnie zbliżenie się ku niemu. I jedno i drugie mogło być niebezpieczne, bo w pierwszym razie wypadłoby nałożyć ogromnie drogi, w przeciwnym, mogła wyjechać na Jampol i tam wpaść we wraże ręce.

Czy zaś była jeszcze przed Jampolem, czy właśnie na jego wysokości, czy też zostawiła go już za sobą, o tem nie miała najmniejszego pojęcia.

— Prędzej będę wiedziała, kiedy minę Mohilów — mówiła sobie — bo ten leży w jarze wielkim i ciągnącym się daleko, który może poznam.

Poczem spojrzawszy w niebo, myślała dalej:

— Daj mi Boże przebrać się jeno za Mohilów, bo tam zaczyna się już Michałowe panowanie, tam mnie już nic nie ustraszy!

Tymczasem noc stała się jeszcze ciemniejszą. Szczęściem, na podłożu leśnem leżał tu już śnieg, na którego białem tle można było odróżniać ciemne pnie drzew, niższe konary i omijać je. Natomiast musiała Basia jechać wolniej i skutkiem tego na duszę jej padły znów te strachy przed siłą nieczystą, które na początku nocy ścinały jej krew lodem.

— Jeśli zobaczę świecące ślepie nisko — rzekła do swojej strwożonej duszy — nic to! będzie wilk; ale jeśli na wysokości człowieka...

I w tej chwili krzyknęła głośno:

— W Imię Ojca i Syna!...

Bo, czy było to złudzenie, czy może dziki zdeb siedział na gałęzi, dosyć, że Basia wyraźnie ujrzała parę błyszczących ślepiów na wysokości człowieka.

Z trwogi jej samej zaszły oczy pomroką, ale gdy przejrzała znowu, nie było już nic widać, tylko jakiś szelest dał się słyszeć między konarami, tylko jej serce tłukło się w piersiach tak głośno, jak gdyby chciało pierś rozsadzić.

I jechała dalej, długo, długo, wzdychając do światła dziennego. Noc dłużyła się jednak niezmiernie.

Wkrótce potem znów rzeka przegrodziła jej drogę. Basia była już dość daleko za Jampolem, nad brzegiem Rosawy, ale nic nie wiedziała, gdzie jest, zgadywała tylko, że jednak posuwa się wciąż na północ, skoro napotkała nową rzekę. Odgadywała także, że noc musi już być na schyłku, bo chłód powiększył się znacznie; widocznie brał mróz, tuman opadł i ukazały się znowu gwiazdy, jeno bledsze, niepewnem światłem świecące.

Nakoniec ciemność poczęła blednąć stopniowo. Pnie, gałęzie i gałązki stawały się widoczniejsze. W lesie zapanowała zupełna cisza — dniało.

Po pewnym czasie Basia mogła już odróżnić maść koni. Nakoniec na wschodzie, między gałęziami drzew, ukazała się taśma świetlista, czynił się dzień i to dzień pogodny.

Wówczas Basia poczuła niezmierne znużenie. Usta jej otwierały się przeciągłem poziewaniem, a oczy kleiły się; niebawem zasnęła mocno, ale na krótko, bo zbudziła ją gałęź, o którą zawadziła głową. Szczęściem, konie szły niezmiernie wolno, poskubując po drodze mchy, więc uderzenie było tak lekkie, iż nie przyczyniło jej żadnej szkody.

Słońce wstało już, i blade, śliczne jego promienie przedzierały się przez bezlistne gałęzie. Na ów widok otucha wstąpiła w serce Basi: między sobą a pogonią zostawiła już tyle stepu, tyle gór, jarów i całą noc.

— Byle mnie nie schwycili ci z Jampola lub z Mohilowa, to tamci już chyba nie zgonią — rzekła sobie.

Liczyła i na to, że z początku ucieczki jechała skalistem podłożem, zaczem kopyta nie mogły zostawiać śladów.

Lecz wkrótce znów ogarnęło ją zwątpienie.

— Lipkowie i na skałach i na kamieniach śladów dopatrzą, a ścigać będą zawzięcie, chyba że im konie popadają.

To ostatnie przypuszczenie było najprawdopodobniejsze. Dość Basi było spojrzeć na swoje konie. I dzianet i bachmat miały boki wpadłe, głowy pospuszczane, wzrok zgasły. Idąc, raz wraz schylały łby ku ziemi, by zachwycić nieco mchu, lub skubały mimochodem rude liście, więdnące tu i ówdzie na niskich krzach dębowych. Musiała też trawić je gorączka, bo u wszystkich przepraw piły chciwie.

Mimo tego Basia, wydostawszy się na nieporośnięte pole między dwoma borami, puściła znowu w skok utrudzone rumaki i pędziła tak aż do drugiego boru.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wódki z gorzelni lub z miejsca produkcyi następuje albo za złozeniem opłaty konsumcyjnej, albo bez jej złożenia. Bez złożenia opłaty konsumcyjnej wyprowadzić można wódkę z gorzelni lub składu gorzelnianego po pierwsze, jeżeli ją się przewozi do składu wódki, na której cięży złożenie opłaty konsumcyjnej; po drugie, jeżeli ją się wywozi za granicę związku celnego, przez co znosi się obowiązek złożenia opłaty; po trzecie, jeżeli ją się oddaje do użycia uwolnionego od opłaty konsumcyjnej (na cele przemysłowe). Ze składu wódki, podległej opłacie konsumcyjnej, może być ona przewieziona **bez** złożenia opłaty we wszystkich trzech razach wymienionych wyżej.

W następnych §§ od 67 do 74 zawarte są szczegółowe rozporządzenia o formalnościach przy przewozie wódki, na której ciąży jeszcze opłata konsumcyjna, o odpowiedzialności właściciela gorzelni lub właściciela składu wódki, jeżeli w oznaczonym przez niego czasie nie jest wywieziona za granicę lub przewieziona do innego składu, o rachunkach z uiszczenia opłaty konsumcyjnej. Rozdział IV zawiera postanowienia tyczące się rafineryi i przerobu wódki.

Rozdział V zawiera postanowienia oznaczające termin składania podatku od produkcyi wódki i składania opłaty konsumcyjnej i rozporządzenia co do przyznania zwłoki w złożeniu opłaty lub podatku. W regule ogólnej, podatek od produkcyi wódki jest płatny z chwilą złożenia przepisanego zameldowania; opłata zaś konsumcyjna ma być w regule uiszczona w chwili przejścia wódki z gorzelni lub ze składu w wolny handel. Jednak producentom wódki opłacającym podatek od produkcyi wódki, przynajmniej 600 złr. rocznie, będzie przyznana za dostatecznem poręczeniem sześciomiesięczna zwłoka w opłacie podatku. Także właścicielom gorzelni, w których wyrobiona wódka ulega opłacie konsumcyjnej, i właścicielom składów takiej wódki, na której cięży jeszcze ta opłata, będzie także dana czteromiesięczna zwłoka w uiszczeniu opłaty, za dostatecznem poręczeniem.

Rozdział VI ustawy zawiera postanowienia naznaczające różne kary pieniężne za niespełnienie przepisów ustawy co do urządzenia gorzelni każdego rodzaju, urządzenia przyrządów mierzących ilość i jakość wódki produkowanej, zapisywania rejestrów; dalej kary za przekroczenie przepisów co do wywozu z gorzelni i składów wódki ulegającej opłacie konsumcyjnej, postanowień co do wywozu wódki za granicę, rozporządzeń tyczących się rafineryi wódki i t. d.

Rozdział VII zawiera ważne rozporządzenia przejściowe. Najważniejsze z nich jest zawarte w § 99, który orzeka: Wszelkie napoje spirytusowe, które 1go września 1888 r. znajdować się będą na terytoryum związku austryacko-węgierskiego, ulegają opłacie dodatkowej 24 centów od litra alkoholu, jeżeli do nich zastosować można postanowienia tyczące się opłaty konsumcyjnej. Jednak zwolnione są od tej dodatkowej opłaty: 1) napoje spirytusowe, jeżeli znajdują się w jakim składzie w ilości mniejszej jak 20 litrów; 2) spirytus przeznaczony na cele przemysłowe.

Kto w dniu 1 września 1888 r. posiada zapas spirytusowych napoi, które razem zawierają więcej jak 20 litrów alkoholu, obowiązany jest w przeciągu trzech dni po 1 września zawiadomić finansowe władze, jaką ilość tych spirytusowych napoi posiada i gdzie one są przechowane.

Producenci wódki i wszyscy prowadzący handel spirytusowemi napojami albo ich wyszynk, obowiązani są w przeciągu 60 dni po 1 września 1888 r., jeżeli zapasy tych spirytusowych napoi, które posiadają, zawierają więcej niż 20 litrów alkoholu — wykazać się z zapłacenia tego dodatkowego podatku, albo z zapłacenia nowej opłaty konsumcyjnej, lub też z zpłacenia cła według § 1 niniejszej ustawy. — Dalsze postanowienia w tym względzie przepisują, iż kto nie złoży takiego zawiadomienia o posiadanym przez siebie zapasie napoi spirytusowych, albo zawiadomi, że ma mniejszy zapas, niż rzeczywiście posiada, zapłaci karę 8 do 12 razy większą, niż podatek dodatkowy. Postanowienia te prześciowe rozwinięte być mają w instrukcyi, wydanej w drodze rozporządzeń przez ministra skarbu, po porozumieniu się z węgierskim ministrem skarbu.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 9 lutego.

(Narodna Rada).

= Z niezwykłym rozgłosem, bo przy sympatycznym akompaniamencie niektórych tutejszych dzienników polskich, zawiązało się tutaj przed dwoma laty niespełna młodoruskie towarzystwo polityczne pod nazwą Narodna Rada. Miało to być główne ognisko organizacyi młodoruskiego stronnictwa, a w konsekwencyi i główna kwatera kampanii politycznej, jaką stronnictwo to wypowiadać się zdawało wszechwładnemu przedtem stronnictwu staroruskiemu, czyli świętojurskiemu. Dwa lata prawie nic o tem nowem stowarzyszeniu politycznem nie słyszano we Lwowie; tylko w wiedeńskich dziennikach pisano o niem *ex re* deputacyj wysłanych do hr. Taaffego i do Dra Gautscha ze skargami na upośledzenie Rusinów w Galicyi z powodu hegemonii polskiej. Zatem szumnie zapowiadana kampania przeciw stronnictwu staroruskiemu zaczęła się od kampanii przeciw Polakom i od powtórzenia tych oklepanych narzekań, które w ustach i memoryałach świętojurskich miały przynajmniej charakter oryginalności, a w skargach młodoruskich stanowią tylko wierną kopię.

Wreszcie dała Narodna Rada znak życia i we Lwowie zwołaniem członków swoich na walne zgromadzenie. Odbyło się ono świeżo i było stosunkowo liczne, bo stanowiło właściwie nie osobny zjazd, lecz tylko finał równocześnie zwołanego walnego zgromadzenia „Proświty.“ Rzecz szczególna, że organa polskie, które powitały sympatycznie zawiązanie się Narodnej Rady, z jej pierwszego walnego zebrania nie podały sprawozdania, lecz ograniczyły się do zapisania jednego tylko szczegółu. Ciekawy to szczegół i wcale charakterystyczny, ale podnosić go powinni na swój rachunek właściwie ci, którzy obojętnie zachowali się wobec nowego stowarzyszenia, oczekując czynów, a przedewszystkiem owej zapowiadanej kampanii przeciw Radzie russkiej i ugrupowanemu około niej obozowi staroruskiemu. Oto ów szczegół krótko przedstawiony: Z łona walnego zebrania Narodnej Rady wyszedł i uzyskał większość głosów wniosek, aby szlachetnością zemścić się na przeciwnikach staroruskich i za to, że oni niedawno w sposób demonstracyjny odmówili młodoruskim znakomitościom przyjęcia do Domu narodnego, zaprosić menerów tej instytucyi do Rady Narodnej. *Risum teneatis!* Więc taką jest owa wielka akcya, przypisywana Narodnej Radzie? Więc to ma być wyparciem świętojurców z areny politycznej? A cóż się stanie z Radą Narodną, jeżeli jej przeciwnicy wezmą zaproszenie na seryo, albo też grubo zechcą zażartować sobie z nowego stowarzyszenia i tłumnie doń przystąpią? Wtedy oczywiście Rada Narodna stanie się cząstką Rady russkiej i *via facti* wejdzie do zamkniętego dziś dla niej Domu narodnego, ale w roli owego Kozaka, co to złapał Tatarzyna, ale łba wydobyć nie może z rąk jego.

Jakżeż ta tak szlachetna wobec świętojurskich przeciwników Rada Narodna zachowała się równocześnie wobec Polaków, z którymi wrzekomo chce się pogodzić? Nie padło ani jedno słowo już nie jakiegoś sympatycznego wspomnienia o tem, co młodoruscy posłowie przy pomocy polskich głosów uzyskali na ostatnich sesyach sejmowych, lecz przynajmniej jakiej godziwej wzmianki o potrzebie zbliżenia się do siebie i wzajemnego poznania się pod względem politycznym. Wszyscy mowcy mówili o uciskaniu Rusinów w ten sam sposób t. j. z taką samą przesadą skrajną, jak mówią Malinowscy, Dziedziccy itd. w Domu narodnym. Co najważniejsza, jeden z mowców postawił podział Galicyi na ruską i polska część, jako postulat polityczny! Tu już głos oddać należy p. Markowowi, aby palnął artykuł pochwalny w swojej *Rusi Czerwonej!* Narodna Rada podnosząca ten postulat staje się już affiliacyą Rady russkiej, od której dzieli ją chyba tylko różnica w pisowni. Smutne to rozczarowanie dla tych, którzy czego innego oczekiwali po Narodnej Radzie; zabawny epizod dla wrzekomo pobitych szlachetnością tego stowarzyszenia menerów Domu narodnego, a nowy dowód trafności poglądu tych, którzy nie mogą zrozumieć ani usprawiedliwić pewnych extrawagancyj sentymentalizmu politycznego, jaki w ostatnich czasach u nas wszedł w grę przy traktowaniu sprawy ruskiej.

Lwów 8 lutego.

☐ Sejm, załatwiając przedłożenie swej komisyi gminnej o sprawozdaniu z czynności departamentu gminnego Wydziału krajowego, polecił, aby Wydział krajowy w sprawach tyczących się utworzenia nowych gmin badał jak najdokładniej stosunki faktyczne, mogące wpłynąć na załatwienie tych spraw, zanim przedłoży odnośny projekt do uchwały sejmowej i aby przytem zawsze miał na oku zasadę, iż tworzenie nowych gmin może być dopuszczonem tylko w wypadkach wyjątkowych, godnych szczególnego uwzględnienia.

Owóż Wydział krajowy zawiadamiając o powyższej uchwale sejmowej wszystkie wydziały powiatowe, wzywa je, ażeby przedkładały swe wnioski na utworzenie nowych gmin przy ścisłem przestrzeganiu powyższego życzenia Sejmu, a nadto zaleca im, aby wogóle wnioski w sprawach gminnych i powiatowych przedkładały Wydziałowi krajowemu najpóźniej na 15 dni przed otwarciem Sejmu. Zdarza się bowiem bardzo często, iż Wydziały powiatowe przedkładają w sprawach, dotyczących gmin lub powiatu, wnioski wymagające uchwały sejmowej lub ustawy krajowej dopiero podczas obrad sejmowych, a nawet w ostatnich dniach sesyi sejmowej. Postępowanie zaś takie wprowadza Wydział krajowy w trudne położenie, gdyż z jednej strony chciałby prośbie powiatu i gmin zadość uczynić, z drugiej strony zaś nie jest w stanie dla braku czasu i nawału spraw należycie rzeczy zbadać.

W wykonaniu dalszej uchwały sejmowej, po wziętej przy załatwieniu sprawozdania rzeczonej komisyi o czynnościach urzędowych departamentu gminnego, polecającej postępowanie na drodze badań sprawy reformy gminnej i zawiązanie rokowań z rządem co do reformy gmin wiejskich i obszarów dworskich, uchwalił Wydział krajowy ustanowić komitet dla wypracowania zasadniczych postanowień reformy pomniejszych miast, miasteczek i gmin wiejskich.

W skład komitetu powołał Wydział krajowy posłów Dra Stanisława hr. Badeniego, prof. Pilata, Dra Skałkowskiego i zastępcę członka Wydziału krajowego Henzla. Pierwsze posiedzenie komitetu w celu wzajemnego porozumienia się i ułożenia programu postępowania odbędzie się dnia 9 b. m.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistych nauczycieli: Walentego Tarsińskiego rzeczywistym nauczycielem kierującym, a Gustawa Parfanowicza rzeczywistym nauczycielem szkoły czteroklasowej chłopców, tudzież Konstantego Budzynowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły ludowej na tamtejszem przedmieściu Strusinie w Tarnowie.

Rada szkolna krajowa przeniosła nauczycieli rzeczywistych lwowskich szkół ludowych męskich: Władysława Kropińskiego ze szkoły im. Czackiego do szkoły im. Konarskiego; Zygmunta Łuszczyńskiego, ze szkoły im. św. Marcina do szkoły im. Elżbiety; Bronisława Chmurowicza, ze szkoły im. Czackiego do szkoły im. św. Maryi Magdaleny; Edmunda Gergowicza, ze szkoły im. Konarskiego do szkoły im. Elżbiety; zamianowała rzeczywistego nauczyciela tymczasowego kierownika szkoły męskiej im. Elżbiety, Filipa Jakóba Boreckiego, rzeczywistym nauczycielem kierującym tejże szkoły; Emiliana Jana Topolnickiego, rzeczywistego nauczyciela szkoły im. Piramowicza, rzeczywistym nauczycielem szkoły im. Elżbiety; Władysława Hampla, rzeczywistego nauczyciela szkoły im. św. Maryi Magdaleny, rzeczywistym nauczycielem szkoły im. Czackiego; dotychczasowych nauczycieli młodszych: Hieronima Hoffmanna, rzeczywistym nauczycielem szkoły im. św. Anny; Franciszka Warzynicę, rzeczywistym nauczycielem szkoły im. Piramowicza; Michała Bronisława Sokalskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły im. Konarskiego; Henryka Zagórskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły im. Czackiego; Ludwika Fornelskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły im. Czackiego; Józefa Maryana Klemensa Tańczakowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły im. św. Marcina.

Rada państwa.

(*189-te posiedzenie Izby poselskiej*).

Na porządku dziennym: ugoda z państwem niemieckiem z d. 8 grudnia 1887 r. względem przedłużenia traktatu handlowego z d. 23 maja 1881 r. (Referent baron Schwegel).

Dep. **Bareuther** wskazuje na przymierze między Austro-Węgrami a Niemcami, które stanowi rękojmię pokoju europejskiego, i oświadcza, iż on i jego towarzysze polityczni przejęci są najwyższem uwielbieniem dla niemieckiego kanclerza. Mowca gani rząd, który wbrew temu przymierzu trzyma się wewnątrz polityki dla Niemiec szkodliwej, i twierdzi, iż Niemcy u swoich granic nie powinni cierpieć drugiej Rosyi, jak niemniej czeskiej baszty. Austrya musi zachować swój niemiecki charakter. Mowca zaznacza konieczność zupełnej unii cłowej z Niemcami, przyznaje jednak, iż wśród istniejących warunków taka unia natychmiast nie da się osiągnąć i że na razie trzeba się zadowolić środkami przejściowemi. Wspominając o unii cłowej, żąda mowca obesłania „deputacyi cłowej“ z obu sprzymierzonych państw, której to deputacyi nie chce jeszcze nazwać parlamentem cłowym; przyznaje atoli, iż są to na razie tylko idealne życzenia. Obecną ugodę uważa mowca za krok przejściowy do unii cłowej i dlatego za nią głosować będzie.

Dep. Dr **Menger** wykazuje, iż między tą ugodą a przedłożeniem o podatku od cukru i spirytusu, przyzwalającem na premię wywozową, zachodzą sprzeczności. Mowca uważa ściślejsze zjednoczenie cłowe między Austryą a Niemcami za konieczne i przypomina, iż już ks. Metternich powziął tę ideę. Ks. Bismark w piśmie z d. 3 marca 1880 unię cłową uważał za pożądaną. I wielu uczonych za nią się oświadczyło. Planu tego tedy nie można nazywać fantastycznym lub utopijnym. Jakżeż inaczej rozwinąłby się ruch handlowy np. na Dunaju i Łabie, gdyby Austrya i Niemcy miały unię cłową. Mowca wyraża życzenie, aby minister poczynił jak najrychlej przygotowania w celu doprowadzenia do skutku unii cłowej.

Dep. **Türk** uważa za rzecz niestosowną, aby Niemcy i Austrya były politycznymi przyjaciółmi, a ekonomicznymi nieprzyjaciółmi. W szczególności ubolewania godną jest rzeczą zamknięcie niemieckiego targu dla produktów austro-węgierskiego rolnictwa. Mowca żąda przeto, aby jak długo nie jest możliwą zupełna unia cłowa, stworzone zostało przynajmniej wspólne terytoryum cłowe ze względu na zboże, mąkę, wino i spirytus.

Minister handlu **Bacquehem** zaznaczył, iż przedłożenie niniejsze, mające na celu tylko tymczasowe przedłużenie traktatu handlowego, nie daje właściwie dostatecznego powodu do większej handlowo-politycznej dyskusyi. Minister nie przeczy możliwości traktatu taryfowego z Niemcami, zauważa jednak, że odnośne negocyacye nie zostały nawiązane, gdyż przyjście do skutku podobnego traktatu nie wydawało się jeszcze zapewnionem. Aż do tego przeto czasu, w którym owe negocyacye będą mogły być podjętemi, ma istnieć obecny stan traktatowy. Rząd będzie się starał upatrzyć stosowną chwilę do podjęcia dotyczących rokowań.

Prezes ministrów hr. **Taaffe** wobec wywodów Bareuthera, iż ścisłemu stosunkowi, stworzonemu między Niemcami a Austro-Węgrami, stoi na przeszkodzie obecne ministerstwo, a względnie jego polityka, oświadcza: Faktem jest, iż obecne ministerstwo powołanem zostało d. 12 sierpnia 1879. Wspomniany przez mowcę traktat zawarty został d. 7 października 1879, a więc w tym czasie, gdy obecny gabinet znajdował się już w pełni swego urzędowania. Gabinet i jego polityka nie mogły tedy utrudniać powstania i zawarcia tego traktatu. Polityka obecnego gabinetu nie stała też na przeszkodzie dalszemu utrzymaniu tego traktatu, gdyż traktat ten i przyjazny stosunek między obu wielkiemi państwami był odtąd przez lat dziewięć pielęgnowany i wzmacniany, a spodziewam się, iż z pomocą Bożą dziać się to będzie jeszcze przez długi czas. (Z tego oświadczenia, podanego według *Wiener Abendpost*, wypływa, iż hr. Taaffe nie wyraził się, jak nam wczoraj biuro korespondencyjne mylnie zatelegrafowało, że gabinet obecny miał stanowczo wpływ na powstanie i zawarcie traktatu austryacko-niemieckiego).

Dep. **Chlumecky** ubolewa, iż nie stało się dotąd rzeczą możliwą, stosunki handlowe między Niemcami a Austryą postawić na szerszej podstawie. Trzeba się tedy ograniczyć do tego, co się praktycznie da osiągnąć. Mowca co do swojej osoby nie wierzy w możliwość unii cłowej, gdyż obawia się, iż cenę za nią opłaciłby przemysł austryacki. Mowca daje wyraz wielkiemu zadowoleniu, jakiem przejąć się musiał każdy szczery patryota z powodu publikacyi traktatu i dziękuje Cesarzowi, którego wysoka mądrość politykę na te tory zwróciła. Mowca sądzi, iż przyjdzie do skutku traktat taryfowy, który zapewni pewną stałość i oświadcza, iż tymczasowo głosować będzie za ugodą.

Po tem przemówieniu została zamkniętą dyskusya.

Deput. **Herold** (wybrany jeneralnym mowcą *contra*) użala się na to, iż niektórzy mowcy z tej czysto ekonomicznej kwestyi skorzystali, aby wywołać narodową hecę. Przymierzu austryacko-niemieckiemu nadają taką interpretacyę, przeciw której musi on zaprotestować; chcą Austryę wpędzić w stosunek, w którym przestałaby być wielkiem mocarstwem. Austryacka monarchia niema specyficznie niemieckiego charakteru, gdyż większość ludności jest słowiańską. Nie Niemcy, ale Czesi mogliby podnosić skargi z powodu narodowego uciemiężenia. Mowca wskazuje, iż w Niemczech posiadają kraje więcej autonomii, aniżeli w Austryi, i sądzi, iż Czesi byliby zadowoleni, gdyby używali takiej autonomii, jak królestwo Saskie. Mowca oświadcza się w końcu stanowczo przeciw inartykułowaniu traktatu przymierza.

Dep. **Neuwirth** (mowca jeneralny *pro*) polemizuje z wywodami poprzednika, zaleca dalsze istnienie obecnego traktatu, a co się tyczy unii cłowej z Niemcami, nie uważa jej za wykonalną ze względu na ekonomiczne stosunki w obu państwach.

Na tem przerwaną została dalsza dyskusya w tym przedmiocie.

Z kolei na wniosek dep. **Jaworskiego** uchwaliła Izba ustawę o podatku od wódki przekazać komisyi wybrać się mającej z całej Izby, a złożonej z 36 członków.

Dep. **Bendel** interpeluje ministra oświecenia względem utworzenia niemieckiej Rady szkolnej miejscowej w Schuttenhofen.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Rozmaitości Polityczne.

Polit. Corresp. pisze: Według otrzymanego przez nas doniesienia, wiadomość ogłoszona w kilku dziennikach wiedeńskich o krwawem starciu między kozakami rosyjskimi i austryackimi żołnierzami, rzekomo w miejscowości pogranicznej Bakończyce, jest najzupełniej nieprawdziwą. Bakończyce nie leżą wogóle na granicy, lecz w dwukilometrowem oddaleniu od Przemyśla w jego rejonie fortecznym. Również ewentualne przypuszczenie, iż powyższa wiadomość może być prawdziwą, a tylko pomylono się co do nazwy miejscowości, upada już dla tego samego, iż władze nie otrzymały w ostatnich dniach żadnej relacyi choćby o najmniejszym ekscesie rosyjskiej straży pogranicznej.

Polit. Corr. pisze: Z Budapesztu donoszą nam o potężnem, głębokiem i całkiem pomyślnem wrażeniu, jakie mowa księcia kanclerza niemieckiego wywarła w węgierskich sferach rządowych, jakoteż i we wszystkich politycznych obozach Węgier. Przedewszystkiem podnoszą, iż tym sposobem interpretacyom, które w ogłoszeniu austro-niemieckiego traktatu upatrywać chciały oznakę i zwiastuna poważnych a rozwój rzeczy przyspieszających enuncyacyj lub kroków sprzymierzonych gabinetów, odjętą została wszelka podstawa przez autentyczne oświadczenia ks. Bismarka co do powodów, celu i znaczenia powyższej publikacyi. — Zarówno jak nie zamierzano dawniej wystosowywać zapytań dyplomatycznych co do zbrojeń Rosyi, lub objawiać życzenia cofnięcia tych zbrojeń, tak samo i teraz sprawa tych zbrojeń nie stoi na porządku dziennym. Wprawdzie trzeba sobie życzyć i spodziewać się, że ogłoszenie traktatu i zarówno powagą jak lojalnością imponujące wywody niemieckiego kanclerza przekonają wszystkie rosyjskie koła o zbyteczności dalszych zbrojeń — gdyby jednak ta nadzieja nie spełniła się, to prawdopodobnie następstwem tego dla sprzymierzonych rządów nie byłoby co innego, jak pamiętać o jeszcze pilniejszym niż dotąd obowiązku chwycenia się środków, mających na celu ich bezpieczeństwo i ich obronę.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Paryża: W francuskich kołach wywołało ogłoszenie traktatu przymierza między Niemcami a Austryą daleko większe wrażenie, niż mowa niemieckiego kanclerza, co da się wytłómaczyć tem, iż przedostatnia, dotychczas jeszcze niezapomniana mowa ks. Bismarka była wprost skierowana przeciw Francyi, podczas gdy ostatnia przeważnie odnosiła się do Rosyi. Tak prasa, jakoteż polityczne osobistości podnoszą wobec trójprzymierza konieczność utworzenia silnego i trwałego rządu we Francyi. Wobec tego staje się co dnia więcej prawdopodobnem powierzenie Floquetowi misyi utworzenia nowego gabinetu.

Polit. Corresp. pisze: Ze względu na obiegające w ostatnich dniach pogłoski o koncentracyi wojsk rosyjskich w zachodnich guberniach i nad Prutem, nie będzie bez interesu list, który otrzymaliśmy dziś z Warszawy. W liście tym zaznacza nasz korespondent, iż jak z jednej strony niema wcale dotychczas oznak usprawiedliwiających przypuszczenie, jakoby rosyjski zarząd wojskowy zaprzestał przeprowadzenia zapowiedzianego w *Russkim Inwalidzie* systemu wojskowych zarządzeń, tak z drugiej strony, od czasu znanych dyslokacyj, dokonanych w jesieni z r., nie można było spostrzedz w ostatnich czasach jakichś nowych ruchów wojsk rosyjskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lutego.

— **JE. Alfred hr. Potocki** przybył onegdaj do Paryża i jak donosi depesza Dra Biesiadeckiego, nie czuje się wcale znużony podróżą. Owszem zdrowie czcigodnego wiceprezesa klubu prawicy poprawiło się znacznie, odkąd wjechał do klimatu cieplejszego. Albowiem przedwczoraj, kiedy przybył do Paryża, było tam, jak donosi nasz protomedyk, +12° C. ciepła. To też hr. Potocki, odpocząwszy nieco, wyjechał zaraz na przejażdżkę, która go mocno pokrzepiła. Dzisiaj udaje się w dalszą podróż do Cannes.

(*Przegląd.*)

— **Z kolei państwowej.** D. 8go lutego podjęto na szlaku Tarnów-Nowy Sącz także ruch towarów zwykłych, tak, iż obecnie na szlakach kolei państwowej okręgu dyrekcyjnego krakowskiego ruch osobowy, jakoteż dla pakunków towarów pośpiesznych i zwykłych otwartym został, tylko na szlaku Stróże-Gorlice-Zagórz zamkniętym pozostaje.

— **Mieszkańcy Zwierzyńca** i przedmieść Krakowa, nad Wisłą położonych, niepokoją się obawą wylewu Wisły, zważając na stan jej obecny i na masy śniegu, spadłe ostatniemi czasy. Już dziś Wisła, pokryta lodem, jest na równi z brzegami, wystarczy więc niewielki napływ wody, by powódź groźną się stała. Słowem, wszystkie okoliczności skłaniają do wielkiej baczności, a wylewu wielkiego uniknąć będzie można tylko wtedy, jeżeli śnieg powoli topnieć będzie. Komisya ratunkowa krakowska zna groźny stan rzeczy, na razie wszakże wobec siły żywiołów nic zdziałać nie może. Należałoby wszakże zawczasu ostrzedz ludność wszystkich okolic nad brzegiem Wisły przed niebezpieczeństwem i wszędzie zawczasu przedsiębrać środki ochronne.

W tejże samej sprawie piszą do nas z miasta:

Dynamitu! dynamitu póki czas! Czyliż ten środek tak groźny dla tronów i społeczeństw miałby utracić swą moc wobec lodowych zatorów pod Mogiłą. W roku nie pomnę dokładnie którym, podobna klęska zagrażała miastu przy ruszaniu lodów. Owczesny prezydent Zyblikiewicz, obecny przy naradach komisyi rządowej, zapytał: dlaczegoby nie miano użyć dynamitu? Otrzymał odpowiedź ze strony fachowej, że wprawdzie skutek byłby prawdopodobny, ale rozłożenie dynamitu wraz z drutami wybuchowemi byłoby zbyt kosztowne. Ileżby to wyniosło? spytał Zyblikiewicz. Około 36 złr., brzmiała odpowiedź. Uśmiechnąwszy się, natychmiast wydobył tę kwotę z pularesu, skutkiem czego rozłożono dynamit w dziesięciu miejscach, atoli jeden nabój tylko explodował, ale ten wybuch wystarczył, aby rozerwać tamę lodów i otwarłszy swobodny bieg Wiśle, uchronić miasto i okolicę od srogiej katastrofy, i to kosztem 36 złr. Przypuszczam, iż obecnie, gdy zator pod Mogiłą wynosi 13 kilometrów, kwotę 36 złr. trzebaby dziesięćkroć a może sto razy pomnożyć. Czemżeżby atoli był wydatek, choćby kilkunastu tysięcy złr., wobec klęski wylewu zagrażającego całym dzielnicom miasta, nasypowi kolejowemu, świeżo wzniesionym mostom i t. p. Przypominamy ten fakt władzom rządowym, wojskowym i miejskim, z tem przekonaniem, iż człowiek pod koniec XIX wieku tak już ujarzmił przyrodę i tyle ma dzielnych środków w ręku, że może wyjść zwycięzko w walce z najstraszliwszemi żywiołami, jeśli go tylko nieprzygotowanego i bezradnego nie zaskoczą. Dynamitu! więc dynamitu póki czas!

— **Czerwony krzyż.** Do tutejszej filii Towarzystwa Czerwonego krzyża zapisali się jako członkowie zwyczajni: p. Landau Hirsch, radca reprezentacyi tutejszego zboru izraelickiego i radca Izby handlowo-przemysłowej, oraz p. Pelikan Zygmunt, sekretarz reprezentacyi zboru izraelickiego.

— **Z karnawału.** Z inicyatywy pań P. i K. urządzony został wczoraj w salach hotelu „Victoria“ piknik, który przez osoby biorące w nim udział zaliczony będzie niewątpliwie do najprzyjemniejszych epizodów tegorocznego karnawału. Mimo pewnego pozoru balu publicznego, nie zatracił wczorajszy wieczór w zupełności charakteru bardziej prywatnej, swobodnej i wesołej zabawy towarzyskiej. Pyszny bukiet pań i panien, lśniących świeżością urody i wdzięku, dodawał ciągłego animuszu dziarskiej młodzieży, a ochota do tańca była tak wielką, iż nawet starsza nieco gwardya naszych danserów z niezwykłym zapałem puszczała się w pląsy. Po wyśmienitej kolacyi, dostarczonej przez p. Turlinskiego, ożywiła się napowrót zabawa i tańczono zapamiętale aż do białego prawie dnia. Piknik udał się wybornie, dzięki doskonałej organizacyi rozwiniętej przez pp. D. i S., a goście rozjechali się do domów z uczuciem szczerej wdzięczności dla uprzejmych inicyatorek tak pięknego wieczoru.

— **Ostatni wielki pożar** fabryki Zieleniewskiego w naszem mieście wykazał, jak koniecznem jest szybkie napełnianie beczek wodą. A właśnie na Wystawie krakowskiej przedstawił p. Leopold Epstein, tutejszy przemysłowiec, tak skombinowany aparat, że mógł być użytym jako motor do napełniania beczek i jako wielka sikawka parowa. Zwrócono więc na ten aparat uwagę, a zbadali go szczegółowo tak dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski, jak naczelnik straży pożarnej p. Eminowicz i uznali jego zalety. Magistrat do dalszego wypróbowania oddał ten aparat prof. Bortnikowi, poczem, w razie przychylnej opinii znawcy, wystąpi z odpowiedniemi wnioskami przed pełną Radę.

— **Z krak. Towarzystwa łyżwiarskiego.** W sobotę d. 11go b. m. na stawach obok ogrodu Botanicznego od g. 2–5 po południu przygrywać będzie muzyka wojskowa, a d. 12go, t. j. w niedzielę, odbędzie się drugi festyn dzienny.

— **Otrzymujemy następujące pismo.** (*K. Z.*) „Wczesne doręczanie listów.“ Jak niedbałemi są nasze urzęda pocztowe na prowincyi, niech świadczy parę faktów poniżej przytoczonych. List wrzucony do skrzynki pocztowej w piątek wieczór w Krakowie, a więc co najmniej rano wczas w sobotę z tejże wyjęty, doręczonym został adresatowi w Tarnowie w poniedziałek rano, zaś list, wrzucony w sobotę wieczór, doręczono tamże w poniedziałek po południu. List, wrzucony do skrzynki w urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym o godzinie wpół do 10 rano, doręczono adresatowi w Bochni rano drugiego dnia. Piszącemu zdarzyło się również, że wysłaną depeszę z Krakowa do Bochni zatrzymano tamże w urzędzie pocztowym przez półtory godziny. A kiedy adresat zapytał się posłańca, dlaczego depeszy zaraz nie odebrał? — otrzymał odpowiedź, że nie było na to czasu. — Może dyrekcya poczt i telegrafu wglądnie w te niewłaściwości, które przecież publiczności dotkliwie czuć się dają.

— **Rzeszów.** D. 31 stycznia b. r. zgasła w Rzeszowie Franciszka z Łapińskich **Paprocka**, córka Ignacego Łapińskiego, właściciela dóbr Łazany i Deastowice z przyległościami i Józefy Ankwiczówny, córki hr. Tadeusza Ankwicza z Andrychowa i Katarzyny z Małachowskich z Końskich. Pochodząc z tak znakomitych rodów, pędziła Paprocka żywot cichy i skromny, który był jednak nieprzerwanem pasmem dobroczynności dla włościan Cieszacina małego i Kisielowa, które jej z rozległych dóbr ojca i matki jedynie w spuściznie pozostały. To też w ruchach r. 1848 jedna z pierwszych z usamowolnieniem włościan pospieszyła, we wszystkich zaś latach głodu ciepłą i dobrą strawą ich żywiła, a to w ciężkich latach 1854 i 1855, tak że z majątku jej nikt po żebranym chlebie wówczas ze wsi nie wyszedł, jak się to powszechnie wtedy wydarzało.

Miłosierdzie więc dla bliźnich, a pobłażliwość dla drugich, poddanie się chrześciańskie woli Najwyższego, z jakiemi ciosy tak materyalne, jak i straty drogiej rodziny znosiła, czyniły ją istnym typem staropolskich matron i były hasłem jej bogobojnego życia. Z wypogodzonem czołem, z trwałą ufnością w lepszą przyszłość gdzieindziej, otoczona dziećmi i wnukami, spokojnie w 82-gim roku życia snem wiecznym zasnęła.

— **V zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.** Czyniąc zadość licznym życzeniom lekarzy i przyrodników, a nawet całych instytucyj i stowarzyszeń tak miejscowych jak zamiejscowych wydział gospodarczy na posiedzeniu swem z d. 3 b. m. uchwalił odroczyć termin zjazdu z miesiąca maja na drugą połowę lipca b. r.

Z uwagi na odbywający się corocznie zjazd pedagogiczny w dniach 16 i 17 lipca (który w roku bieżącym odbędzie się w Rzeszowie), dzień pierwszy zjazdu lekarzy i przyrodników, oraz otwarcie uroczyste wystawy higieniczno lekarskiej i przyrodniczo dydaktycznej naznaczono na 18go lipca.

Wieczorem 17go przyjazd członków i zebranie koleżeńskie celem wzajemnego poznania się.

Na posiedzenia, czyli właściwie prace zjazdu, przeznaczono dni cztery, piątego dnia t. j. w niedzielę 22go lipca odbędzie się wspólna wycieczka.

Walnych zgromadzeń będzie dwa, w dniu pierwszym (18go), ostatnim (21go) zjazdu. Towarzyskie zebrania, teatr, koncert, uroczysty obiad wspólny oraz zwiedzanie miasta i ważniejszych instytucyj przeplatać będą prace uczestników zjazdu. Wysokość opłaty od członków zjazdu oznaczono na 5 złr.

— **Rada gminy miasta Rohatyna** na posiedzeniu swem d. 7 lutego b. r. odbytem uchwaliła nadać obywatelstwo honorowe miasta Rohatyna p. Mikołajowi Torosiewiczowi, właścicielowi dóbr ziemskich i prezesowi Rady pow. rohatyńskiej, tudzież p. Wiktorynowi Reicheltowi, staroście pow. w Rohatynie, w dowód położonych zasług około dobra miasta i powiatu tutejszego.

— **Dr Józef Madeyski**, c. k. starszy lekarz, b. operator kliniki chirurgicznej prof. Alberta w Wiedniu, został przeniesiony do Przemyśla do 2go bat. art. fort.

— **W Wiedniu** odbył się dnia 7 b. m. w Sofiensall bal dziennikarzy wiedeńskich „Concordia,“ który zwykle bywa jednym z najświetniejszych w karnawale. Bal zaszczycił obecnością swą Następca tronu Arcyksiążę Rudolf w towarzystwie w. ochmistrza hr. Bombelles. Byli również na balu obecni Arcyksiążę Wilhelm, książę Filip Koburski i liczni znakomici goście.

Arcyksiążę rozmawiał z księciem Ryszardem Metternichem, hr. Kalnoky, hr. Nigra, z redaktorem Frischauerem, z prezesem związku prasy zagranicznej p. Alfredem Szczepańskim i wielu innymi. Rozmowa z p. Szczepańskim miała za przedmiot, ile się zagranica zajmuje dziełem „Austrya i Węgry,“ wydawanem przez Następcę tronu.

— **Głuchoniema baletnica.** Do składu baletu nadwornej opery wiedeńskiej zaliczoną została Adela Lichtenfels, głuchoniema. Osobliwy ten fakt tak opisuje *W. Extrablatt*: Adela, jako dziecko, zdradzała niezwykłą gracyę w ruchach, a bawiąc się w dziecinnych podskokach, okazywała wielką zręczność i urok. Nasunęło to matce myśl, aby nieszczęśliwą małą uczyć tańców, z czem zwróciła się do baletmistrza Telle. Wzruszony losem dziecka, podjął się nauki i oto głuchoniema tańczy już na deskach nadwornej opery. Adela jednakże nigdy nie będzie chyba solistką, ponieważ wcale nie słyszy muzyki, a tańczy tylko naśladowniczo w ustępach zbiorowych, wykonywając bardzo dokładnie te same ruchy, co koleżanki.

— **Królowa rumuńska** Elżbieta (Carmen Sylva), zachęcona powodzeniem sztuki swojej „Apajune, woziwoda,“ pracuje nad wesołem librettem, opartem na tle rumuńskich podań ludowych. Libretto będzie już wkrótce skończone i królowa zamierza oddać któremukolwiek z wiedeńskich kompozytorów operetek. Chcąc zrobić ostateczny wybór królowa rozkazała, aby jej przysłano partycye fortepianowe wszystkich nowych operetek, przedstawionych w ciągu ostatnich lat w Wiedniu i libretto powierzone zostanie temu kompozytorowi, którego muzyka najbardziej się spodoba królowej.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Stanisława Magosza, lat 43 liczącego, z Krakowa, za kradzież walizki z sukniami jedwabnemi i spodnicami na szkodę niewiadomego właściciela; Nicponia Franciszka, 21 lat liczącego, ze Szczurowy, parobka, za podejrzenie kradzieży pieniędzy na Krowodrzy; Pieniążek Józefę, z Krakowa, za podejrzane posiadanie płaszcza damskiego; Guzik Maryannę, włościankę z Klasowic, za sprzedawanie dwu garnków masła, które przeważnie były napełnione lodem; Mazur Rozalię, za zbiegnięcie ze służby; Gornisiewicz Maryę, za zaczepianie dziewcząt po ulicy; Szychowskiego Michała, który dopiero przedwczoraj opuścił więzienie, za kradzież.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 4go: Na dochód Edm. Rygiera: *Fromont junior i Risler senior*, komedya w 5 aktach, z francuskiego, Alfonsa Daudeta i Adolfa Belota.

W niedzielę 12go: Po południu: *Stary piechur i syn jego huzar*, komedya ze śpiewami w 4 aktach z węgierskiego.

Wieczorem: *Dwie sieroty*, dramat w 5 aktach A. D'Ennery i Cormon.

O godzinie 10ej: Przedostatni bal maskowy; o godzinie 12ej: „Zorza północna“ oświetli elektrycznie całą salę; o g. 2ej: Ogłoszenie najpiękniejszej maski „królową karnawału.“

We wtorek 14go: *Fromont junior i Riesler senior.*

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 9go lutego pochmurno, śnieg; term. od —2·4 doszedł do +1·0 C. Barometr wraca do góry; o g. 7ej rano d. 10go stan jego był 738·8 millim., term. —1·5 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 11go lutego: śś. Hipolita i Eufrozyny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii Umiejętności. Komisya antropologiczna odbyła posiedzenie w d. 3 lutego b. r. Przewodniczący Dr Majer przypomniał stratę poniesioną przez Komisyą przez śmierć jej Członka Dra S. Kuczyńskiego. Obecni oddają przez powstanie cześć jego pamięci. — Sekretarz prof. Dr Kopernicki zawiadamia o postępie druku XII tomu Zbioru wiadomości antropologiczno-etnograficznych. Tenże przedstawia dary nadesłane Komisyi w rękopismach i przedmiotach muzealnych. Do ostatnich należą: ofiarowana przez P. Szukiewicza czaszka ludzka i kilka przedmiotów żelaznych z grobu obłożonego kamieniami ze wsi Naczy w pow. Lidzkim. Od p. Bol. Popowskiego liczne i cenne przedmioty, wykopane przez niego wspólnie z prof. Iwanowskim z Petersburga, w mogiłach niedaleko kolei żelaznej Wołosowa w Jampolskiem, w gub. petersburgskiej, oraz paciorki i wisiorki szklane i z różnych kamieni ze starożytnych grobowisk Pantokapejskich. Od p. A. Brezy wykopaliska przedhistoryczne z Kuzmińczyka pod Husiatynem w pow. Płoskirowskim. Co do rękopismów: P. Jan Kleczyński z Warszawy nadesłał zbiór melodyi, pieśni i tańców Górali z Podhala; p. Marcin Cisek liczne materyały etnograficzne z m. Żołyni; p. Dr Karłowicz: Podania Białoruskie, zebrane przez p. Wł. Weryhę, poprzedzone wstępem i uwagą co do potrzeby zmienienia niektórych głosek; p. Józef Stefan Ziemba z Bytomia przeszło 500 piosnek ludowych polskich z okolicy Będzina i Dąbrowy górniczej, tudzież opis obrzędów pogrzebowych ludu ruskiego w okolicach Uszycy na Podolu rosyjskiem; tenże, rękopism p. N. Rogowskiego zawierający opis mieszkań, porządków domowych i obrzędów u Rusinów podlaskich, z okolic Drohiczyna. Z rękopismów tych w miarę ich ważności zrobi się użytek w Zbiorze wiadomości antropologicznych. Z powodu uwagi p. Karłowicza co do potrzeby zmienienia niektórych głosek w publikacyach tekstów białoruskich i ukraińskich, uchwalono, zgodnie z wnioskiem prof. Kopernickiego, pozostać przy dotychczasowej pisowni. W końcu na wniosek przewodniczącego i sekretarza Komisya jednomyślnie uchwaliła zaprosić do swego grona p. Dra Jul. Talkę-Hryniewicza.

Dziewiąty wykład prof. Cybulskiego odbędzie się w niedzielę 12-go b. m. Początek o godzinie 5-ej po południu.

Treść wykładu: Dalszy rozbiór kwestyi objętych programem poprzedniego wykładu. Halucynacye i złudzenia. Sen i stany jemu analogiczne (hypnotyzm, spirytyzm, zgadywanie myśli, poddawanie na jawie).

Panny Bulewskie, zatrzymawszy się w przejeździe do Wiednia i Konstantynopola w Krakowie, zamierzają dać koncert 17 b. m.

W Kołomyi otwartą została za staraniem Edmunda hr. Starzeńskiego w d. 1 b. m. i trwać będzie do 1 marca Wystawa dzieł sztuki polskiej oraz starożytności mających związek z dziejami Polski. Dział pierwszy obejmuje 23 oryginalne obrazy olejne zaszczytnie znanych malarzy, 4 rzeźby, 5 akwarel i 7 rysunków, oraz 32 przysłane obrazy olejne, będące własnością prywatną. W dziale drugim znajdują się pałasze, krzyże wojskowe, szlify, pistolety, pasy jedwabne, ładownice, starożytne zegarki, filiżanki sewrskie, wachlarze, czepce i gorsety mieszczek krakowskich, wykopaliska z Mogilnicy, listy nadawcze, listy królów, zbiór dyplomów, medale polskie, monety starogreckie i t. d., a w osobnym pokoju biblioteka złożona z przeszło 4000 tomów i wiele innych ciekawych przedmiotów. Sądząc z mnóstwa rzadkich okazów objętych Wystawą i mających artystyczną i pamiątkową wartość, żałować należy, że Wystawa ta nie figuruje w którem z wielkich miast naszego kraju, ognisk liczniejszej ludności i z łatwiejszą komunikacyą.

Sprawy sądowe.

Kraków 3 lutego.

Czarny Berisch.

W dniu 23 września 1887 r. wstąpił około północy Jakób Bartkowski, kucharz z Grand Hotelu, do restauracyi Wartalskiego czyli do Orpheum Frühbecka i popijając herbatę z rumem, przysłuchiwał się dźwiękom muzy. Obok siedziało nieznane mu towarzystwo, złożone z damy o śmiałych manierach, „führera“ i jakiegoś chudego, czarnego, wschodnich rysów mężczyzny. Bartkowski posiedział chwilę, nie zawiązując rozmowy z powyższymi sąsiadami i po północy zawołał kelnera, aby mu zapłacić. Obecni widzieli przy tym akcie, że Bartkowski zmienił pięćdziesiątkę i miał jeszcze w pugilaresie więcej banknotów. Nim Bartkowski dopił na dobranoc kieliszek wódki przy bufecie, wstało wyżej wzmiankowane towarzystwo od stołu i wyszło. Pan führer z damą poszli naprzód plantacyami, a wysoki mężczyzna o wschodnich rysach, ująwszy pod rękę Bartkowskiego, zapraszał go uprzejmie, imieniem führera, na herbatę. Bartkowski nie chciał iść, ale ciągnięty pod ramię przez natarczywego towarzysza, szedł gdzieś w kaźmierskie zaułki, aż nagle na rogu ulicy Estery i Kupa gdy uczuł, że towarzysz usiłuje wyciągnąć mu z kieszeni zarzutki pugilares; chciał wrócić się z ciemnej uliczki, ale szarpnięty upadł na ziemię. Przycisnął silnie łokcie do siebie aby uniemożliwić napastnikowi dobycie pugilaresu, krzyknął: „panie führer ratuj! gwałtu patrol!“ ale nietylko pomoc znikąd nie przybywała, ale nadto napastnik, chcąc przeszkodzić jej przywołaniu, począł dusić Bartkowskiego, który też przenosząc życie nad majątek, chcąc uniknąć uduszenia, odsunął łokcie od siebie, a napastnik włożywszy rękę do kieszeni, wydobył łup tak gwałtownie, że całą kieszeń urwał i zniknął w ciemnościach.

Nazajutrz rozpoczęła policya na doniesienie poszkodowanego poszukiwania, a z przesłuchania führera Dulęby i jego towarzyszki Chany Szajer, podających nazwę czarnego towarzysza: Schwarz, nabrała podejrzenia, że sprawcą był znany próżniak i włóczęga Abraham Leib Berisch, zwany „Schwarzer Berisch“. Na telegraficzną depeszę przychwycono w parę dni na okręcie w przystani Hamburga indywiduum, podobne do poszukiwanego, zamierzające jechać do Londynu, a połów okazał się trafnym. Czarny Berisch spoczął w areszcie śledczym krakowskim, ale wyparł się zbrodni imputowanej mu przez Bartkowskiego. Wybornie przez sędziego śledczego Dra Bujaka przeprowadzone dochodzenia dowiodły najdokładniej, że do północy z dnia 23 na 24 września nie miał Berisch ani centa, że natomiast w parę godzin po północy posiadał znaczną kwotę gotówki i to równającą się zupełnie zrabowanej Bartkowskiemu kwocie 79 złr. Obwiniony trwał przy zapieraniu się, dopiero na rozprawie głównej przyznał się do czynu, usiłując usprawiedliwić takowy chwilowym obłędem. Po wymownem oskarżeniu przez zast. prok. Dra Cieszyńskiego i po obronie adw. Dra Kapiszewskiego pp. przysięgli uznali 11 głosami Berischa winnym, a trybunał, któremu przewodniczył prezes p. Brason, zasądził oskarżonego za zbrodnię rabunku na 8 lat ciężkiego więzienia.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31go grudnia 1887 roku	złr. 9,136,434 c. 66
Od 1 do 31 stycznia 1888 roku złożono	złr. 242,404 c. 85
Razem	złr. 9,378,839 c. 51
Od 1 do 31 stycznia 1888 roku zwrócono	złr. 463,812 c. 32
Stan wkładek dnia 31go stycznia 1888 roku	złr. 8,915,027 c. 19

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek na dniu 30 grudnia 1887 roku	złr. 957,355 c. 04
Od 1 do 31 stycznia 1888 przybyło	złr. 181,106 c. 33
Suma	złr. 1,138,461 c. 37
Od 1 do 31 stycznia 1888 roku zwrócono	złr. 228,281 c. 56
Stan wkładek dnia 31go stycznia 1888 roku	złr. 910,179 c. 81

Od Administracyi „Czasu“.

Dla weteranów polskich z r. 1831 nadesłał p. Leon Bentkowski 2 złr.

Na kościół w Kochawinie nadesłali: C. D. dwie połamane łyżki srebrne; Janinka D. 1 złr.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Wiednia pod d. 9 bm.:

„Nie ulega wątpliwości, że wskutek telegramu cesarza Aleksandra III do Leona XIII, oraz odpowiedzi listownej Ojca św. — odświeżone zostały rozmowy między Watykanem a gabinetem petersburskim. Pierwszym w tej mierze krokiem była wizyta, oddana temu dni kilka przez nuncyusza Galimbertiego w ambasadzie rosyjskiej i rozmowa jego parogodzinna z ks. Łobanowem. — Przypomina to czasy, w których nuncyusz Jacobini rokował tutaj z p. d'Oubril. Wysunięta już jest możliwość przyjazdu p. Buteniewa do Rzymu.

Pobyt p. Sturdzy we Friedrichsruhe i Wiedniu nie był rzeczą obojętną. Odnosił się do stosunku Rumunii do dwóch sprzymierzonych mocarstw na wypadek pewnych ewentualności. Stosunek zaś ten jest jaknajlepszy.

Giełda dziś ponura, jakby nie wierzyła i nie ufała nawet ks. Bismarkowi; spadek znaczny. — Domyślcie się — jaki bezpośredni tego powód? Oto gorsze o wiele wiadomości nadeszłe ze San-Remo. Istotny zaś powód: brak zaufania do położenia politycznego.

Wiadomości z Petersburga mówią, że pomimo całego tam okazywanego spokoju cesarz Aleksander bardzo niezadowolony jest i z ogłoszenia traktatu 1879 r. i z mowy ks. Bismarka. W takiem usposobieniu, dodają, czuje się potrzebę zemszczenia na kimś, a że na niemieckim kanclerzu zemścić się car nie może, więc mógłby paść ofiarą p. Giers. Rosyanie oburzeni są zwłaszcza ofiarą usług ks Bismarka w sprawie bułgarskiej.

Wczorajszy bal u margrabiego Pallavicini przeszedł świetnością wszystkie inne prywatne. Byli na nim Arcyks. Rudolf i Arcyks. Stefania. Cesarstwo dziś odjechali do Pesztu, podążą za niemi niebawem Arcyks. Następca tronu wraz z małżonką.“

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 10 lutego. Koło Arlbergu potworzyły się lawiny. Ruch kolejowy został na 8 dni przerwany.

San-Remo 10 lutego. Operacya u następcy tronu trwała 10 minut. Włożono srebrnę rurkę prawie bez upustu krwi. Tchawicę przecięto bardzo nisko. Następca tronu zaraz po operacyi gratulował Bramanowi. Stan chorego dobry, sen spokojny.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10-go lutego. Następca tronu wraz z małżonką i orszakiem odjechał dziś o godzinie 8-ej minut 25 do Budapesztu.

Wiedeń 10 lutego. Z Izby deputowanych.— Izba przyjęła znaczną większością głosów austryacko-niemiecki traktat handlowy, jakoteż międzynarodowy układ co do podmorskich telegrafów.

Berlin 10 lutego. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Jeżeli początkowe dobre usposobienie giełdy po mowie ks. Bismarka nie utrzymało się, to należy skonstatować, iż loika giełdy jest inną, niż loika faktów. Byłoby błędem, gdyby szersze koła przez zachowanie się spekulujących na baissę dały się obałamucić w jedynie usprawiedliwionem przedmiotowem pojmowaniu położenia.

Cesarz przyjmował wieczór Radolińskiego, który wraz z Bergmanem odjeżdża dziś wieczór do San Remo.

Berlin 10 lutego. Komisya w celu zbadania projektu ustawy o socyalistach odrzuciła proponowaną w tym projekcie zmianę co do karania występków przeciw § 17—20 najmniej 2-letniem więzieniem, jakoteż co do ekspatryacyi. Za projektem głosowali niemiecko-konserwatywni.

Berlin 10 lutego. Parlament przyjął w drugiem czytaniu bez dyskusyi i bez zmiany projekt o pożyczce wojskowej. Przeciw projektowi głosowało tylko trzech socyalnych demokratów.

Berlin 10 lutego. Parlament przyjął w trzeciem czytaniu projekt o przedłużeniu okresów prawodawczych. Przeciw projektowi głosowało centrum, wolnomyślni, Polacy i Duńczycy.

San-Remo 9go lutego. Dr Braman uskutecznił o godzinie 4ej m. 50 przecięcie tchawicy u następcy tronu. Stan zdrowia następcy tronu jest zadawalniający.

San-Remo 10go lutego. Następca tronu nie zemdlał podczas operacyi, nie czuł wcale bólu i nie utracił ani łyżeczkę krwi. Zdaje się, iż wieczór czuł się całkiem dobrze, nie może jednakowoż mówić i będzie musiał kilka dni w łóżku leżeć. Głównem niebezpieczeństwem byłaby teraz ewentualnie *bronchitis*.

Londyn 10 lutego. Parlament został otwarty. W mowie tronowej zaznacza królowa, iż otrzymuje bez przerwy od wszystkich mocarstw serdeczne zapewnienia przyjaznych uczuć i żywe życzenie utrzymania pokoju powszechnego. Królowa wspomina dalej o wytknięciu granicy afgańskiej, które, jak się spodziewać można, usunie możliwość nieporozumienia między Anglią i Rosyą, co do ich azyatyckich posiadłości, ubolewa nad niepowodzeniem misyi, wysłanej do negusa, i porusza konwencyę względem kanału sueskiego. W końcu wspomina królowa o układzie, zawartym z Francyą co do Hebryd, jakoteż o londyńskiej konferencyi w sprawie cukru.

Mowa tronowa nie wspomina nic o kwestyi bułgarskiej, ani o położeniu europejskiem.

Londyn 10 lutego. Podczas dyskusyi adresowej w Izbie wyższej oświadczył Salisbury, iż Anglia broni silnie interesów, których przez 3 do 4 generacye na południowym wschodzie Europy przestrzegała i że dzieli w zupełności wiarę ks. Bismarka w utrzymanie pokoju.

Anglia posiada najbardziej obowiązujące i stanowcze zapewnienia, że Rosya nie zamierza przedsięwziąć żadnego nielegalnego kroku na południowym wschodzie Europy.

Niema żadnej wątpliwości, iż słowa te zostały wypowiedziane przez cesarza Aleksandra podczas rokowań w sprawie afgańskiej. Postępowanie Rosyi było nietylko pojednawczem, lecz nawet nadzwyczaj otwartem i nieobłudnem. Sądzę zatem — mówił Salisbury — iż tak jak ks. Bismark, mogę do zapewnień cara przywięzywać największą wartość i żywić mocne przekonanie, iż cesarz poczyni wszystko, co jest możliwem w celu utrzymania pokoju. Adres przyjęto.

Rzym 10 lutego. Izba została odroczoną do 23 lutego.

Rzym 10go lutego. Według informacyi z pewnego źródła podpisał król dekret względem podwyższenia ceł od zboża z 3 na 5 franków.

Bern 10 lutego. Rada związkowa wyraziła rządowi w Zurychu swe stanowcze niezadowolenie z powodu popełnionej przez kapitana policyi Fischera niedyskrecyi, który podał Beblowi i Singerowi bliższe szczegóły o działalności niemieckich ajentów policyjnych w Szwajcaryi. Rada związkowa zastrzegła sobie zarazem prawo nadzoru nad prowadzeniem politycznyh dochodzeń.

Kair 10 lutego. Według wiadomości prywatnych wybuchł w Beirucie dosyć poważny konflikt między chrześcianami a mahometanami.

Kursa. Wiedeń 10-go lutego. 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77 85. — Renta austr. srebrna opod. 79 30. — Renta 4% złota austr. 108 35. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 93·10 — Akcye Banku Austr. Węg. 860 —. — Akcye kredytowe 268 80 — Londyn 126·85. — Napoleony 10·04½. — Dukaty 6 01—. Marki 62 25—. — 5% Renta węg. papier. 82 70. 4% Renta węg. złota 96 35. — Losy prem. węg. 119·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 100·—. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 91.—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku 205 50 — Akcye kolei Karola Ludwika 191·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 207 50. — Akcye kolei północnowej 80·60. — Ruble 108 25 — Srebro —·—.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 10-go lutego. Banknoty austryackie 160·55. — Krótki Wiedeń 160·40. — Banknoty ros. 173·80. — % Listy zast. Polskie 53·50. — 4% Listy Likw. Polskie 48·30. — Akcye kolei Karola Ludwika 77 12. — Akcye austr. kredytowe 138·87.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	108 —	109 —
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 95	6 04
20-to frankówka ważna	10 04	10 10
Imperyał ważny	10 34	10 45
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 75	78 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 —	101 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	90 —	92 -
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 —	90 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 —	91 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 —	94 50
4½% „ „ „ „ „ „ 41 let.	89 —	90 —
5% „ „ „ „ „ „	92 50	93 75
5% „ „ „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 75	101 —
6% „ „ „ „ „ niepr.	96 -	97 —
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	94 —	96 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 18 let.	95 50	98 —
6% „ „ „ „ „ „ 20 let.	— —	98 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	49 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 50	99 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	189 50	191 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	204 50	206 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	281 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— -	— -
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
„ „ Stanisławowa	33 50	34 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ „ węgier. „ „	11 25	12 25
Wiedeń 9 lutego.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 35	77 55
4⅕% „ srebrna	78 90	79 10
4% „ złota	108 0	108 25
5% „ papier. nieop.	92 15	92 35
3⁶⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 —	131 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 25	133 7
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 —	137 75
„ „ 1864 „ 100 „	164 25	164 75
„ „ 1864 „ 50 „	164 25	164 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	148 50	149 -
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	— -
Galicyjskie „ „	100 50	101 50
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— -	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	103 60	104 30
Węgierskie „ „	104 —	105 -
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 50	104 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 —	98 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	222 -	223 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	267 70	267 90
„ Bank węgierski . . . 200 „	269 50	270 —

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	515 —	525 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	856 —	859 —
Unionbank . . . . 200 „	188 —	188 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 50	148 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	82 —	82 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	169 —	169 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	348 —	351 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2450	2460
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	190 50	191 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	135 -	136 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	205 -	206
Nordwest austr. . . . 200 „ „	152 50	153
„ „ Lit. B. . 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	176 50	177 50
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	— —	—
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	212 —	212 80
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	80 50	81
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	155 —	156 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	151 —	151 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	151 —	151 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 40	128 30
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 50	101 —
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 -	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— —	98 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	96 —	— —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	— —	95 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	93 75	95 75
5% „ „ „ „	99 75	100 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	— —	93 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	— —	91 -
5% „ „ Hipot. „ prem. .	100 —	101 -
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 —	102 -
4% „ Banku Hip. prem.	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	96 50	97 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	97 50	98 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— -
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	110 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	102 20	102 60
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	97 25	97 75
„ Jarosław 300 „ „	— —	— -
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	77 —	78 -
„ nieop. „ „	85	85 50
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	105 75	106 25
„ „ Lit. B 200 „ „	103 80	104 4
„ „ E. 1874 200 m. „	131 50	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	— -
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	90 —	90 60
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	96 5	97 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 50	198 60
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 50	143 50
„ złot. 200 złr. 5%	126 —	126 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	101 75	102 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	95 —	96 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	94 50	95 -
„ Nordost . . . . 300 „ „	93 60	94 -
„ „ złotem . . 200 „ „	126 —	126 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	98 —	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— -
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	117 50	118 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	127 50	128 —
„ Węgierskie . . „ 100	118 75	119 25
„ Tureckie . . . fr. 400	17 20	17 50
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 50	8 80
Kredytowe . . . . . . „ 100	176 25	177 —
Clary . . . . „ 42	49 80	50 40
3⁶⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 —	118 -
Insbruku . . . . „ 20	20 40	21 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	28 50	29 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	17 50	18 25

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	53 —	53 50
Palffy . . . . „ 42	48 25	48 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 75	17 —
„ „ węgier. „ 5	11 55	11 85
Rudolfa . . . . „ 10	19 75	20 25
Salma . . . . „ 42	59 —	60 —
Salzburskie . . . . . . „ 20	24 —	24 60
St. Genois . . . . . . „ 42	58 75	59 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	33 —	34 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 50	139 —
4% „ . . . . „ 50	70 25	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 25	39 75
Windischgrätza . . . . „ 21	47 50	48 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 99	6 01
20-frankówki	10 05	10 05
Imperyały rosyjskie	10 38	10 39
Funty szterl. angielskie	12 68	12 73
Liry tureckie złote	11 39	11 41
Marki niemieckie za 100 marek	62 30	62 37
Rubel papierowy za 100 rubli	108 —	108 25
Lwów 8 lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 50	100 75
4% „ „ „ „ „	— —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 50	100 75
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	90 50	92 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	100 —	101 50
4½% „ pożyczki krajowej	— —	93 —

Warszawa 9 lutego.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 10
„ „ „ V „	— —	99 75
4% Listy likwidacyjne	— —	90 40
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	97 85
„ „ „ IV „	— —	97 75
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —



[396-2-2]

Za duszę ś. p.
Heleny z Wężyków
Morawskiej
odprawi się
w sobotę dnia 11go lutego b. r.
o godz. 9 zrana
jako w czwartą rocznicę zgonu
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Dominikanów
w kaplicy Różańcowej.

Rządca lub administrator

w sile wieku, obznajomiony wszechstronnie z gospodarstwem rolnem, chowem bydła i koni, poszukuje posady rządcy lub administracyi za kaucyą. Adres: **M. G.** p. rest. **Łańcut.** (403-1-3

RZĄDCA GOSPODARCZY,

kawaler, liczący 29 lat, zaopatrzony w chlubne świadectwa ze słynnych gospodarstw, mający 12 lat praktyki, poszukuje posady od 1 lipca r. b. Łaskawe oferty pod adresem *Stefaniak* rządca, Klony p. Kostrzynem, W. Ks. Poznańskie (402-1-4)

Poszukuje się do kupna

kłaków z lnu i konopi, także odpadków z lnu i konopi, tudzież ordynarnego lnu i konopi. Adresy i oferty przyjmuje się pod adresem: **Emil Makovsky, Trautenau, Böhmen.** (401-1-2)

ZATECKIE

najlepsze **wysadki chmielowe** poleca po cenie 6 złr. za tysiąc, następnie najlepsze roczne **rośliny chmielowe** z najlepszej okolicy tysiąc po 8 złr. na miejscu w Zateczu wł. z opak. netto za gotówkę handel ajenc. i komis. **Juliusz Sommer w Zateczu** (Saaz). (369-1-3)

Srodek na odgniotki

tynktura KERALYN aptekarza Schneida, usuwa za poręką i bez bólu w kilku dniach wszelkie odgniotki i zgrubienia skóry. Cena 1/2 flak. 60 ct. 1/1 flak. 1 złr., pocztą 10 ct. więcej. Jedynie prawdziwy w **St. Georgs-Apotheke** w Wiedniu, V., Wimmergasse L. 33. Skład w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara.** (370-1-20)

Zastępcy,

Dobrze znana, rzetelna **berlińska firma bankowa** poszukuje w większych miastach za odpowiednią prowizyą zastępców, którzy obeznani są z tym działem i przez swoje znajomości mogą zjednać klientelę dla interesów spekulacyjnych i kasowych. Łaskawe oferty pod J. K. 195 przyjmują **Haasenstein & Vogler** w **Berlinie S. W.** (375-1-2)

Organista kawaler lub żonaty, znający śpiew horalny i któryby mógł uczyć śpiewu na głosy, **znajdzie natychmiast umieszczenie w mieście Andrychowie.** Zgłoszenia przyjmuje *X. St. Jurkowski,* prob. miejscowy. (323-3-3)

Bank rolniczy we Lwowie

przyjmuje zamówienia na **nasiona** do siewu wiosennego — utrzymuje na składzie mak, konicz czerwoną, białą, szwedzką lucernę francuską, tymotkę, kukurudzę amerykańską „Virginia“ zwaną, koński ząb i nowy gatunek kukurudzy amerykańskiej „la Plata“ itd.; owsy, jęczmiona, pszenicy, w różnych odmianach, najcelniejszych jakościach i po najprzystępniejszych cenach w miarę zapasów. (314-2-3)

Wszelkich wyjaśnień udziela z największą gotowością **Dyrekcya.**

Pierwsza krakowska pracownia szznurówek

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 12, I. piętro, odznaczona na Wystawie krakowskiej 1887 medalem Ministerstwa handlu, poleca swoje wyborne i eleganckie wyroby, znane z wygodnego kroju, z prawdziwych fiszbinów i trwałości materyałów, zastosowane na każden wzrost, a podług ostatniej mody kaftaniczków odpowiednie. (336-3-4)

Ceny stałe od złr. 2·20 do 25 złr.
Pasy na 10 złr.

Kielskie szproty

skrz. 2 1/4 kilo około 200 szt. 1 złr. 25 c., 2 skrz. 2 złr. 15 c., 4 skrz. 3 złr. 75 c., opłatnie za zaliczką pocztow. poleca **E. H. Schulz, Altona** bei Hamburg. (268-2-4)

Kawa. Wielka zniżka ceny.

BAHIA, wybrana, prawdziwa	złr. 5·10
DOMINGO, czysta, smaczna	„ 5·35
SANTOS, smaczna	„ 5·45
GUATEMALA, mocna, piękna	„ 5·80
CUBA, bardzo mocna, dobra	„ 6·—
JAWA, złotożółta, łagodna	złr. 6·— i „ 6·25
CEYLON, bardzo dobra, szlach.	„ 5·90 i „ 6·30
PERŁOWA Ceylon, wyborna	„ 5·80 i „ 6·75
MENADO, znakomita	„ 6·25
ARAB. MOCCA, bardzo aromatyczna	„ 6·80

za 4 3/4 kilo netto opłatnie, nieoclone (cło 25 ct. za pół kilo) za zaliczką. [363-3-6]

Robt Kap-herr w **Hamburgu,**
najstarszy handel rozsyłkowy w miejscu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem

Skład i Wyszynk Piwa Radziszowskiego

w Krakowie na placu Maryackim L. 3,
który powierzyłem p. **Józefowi Drożdżowi** i polecam wyrób mój łaskawym względom.
Z poważaniem
Albin Kolloros,
dzierżawca browaru.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, zawiadamiam, że mam na **składzie Radziszowskie Piwo Marcowe, Transwersalne i porter w beczkach i butelkach** — oraz, że w urządzonej na placu Maryackim pod Nr. 3 **piwiarni Radziszowskiej** — połączonej z lokalem do śniadań i kolacyj — sprzedaję takowe na szklanki wprost z beczki.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zapewniam, że całem mojem staraniem będzie szybką obsługą i wyborną kuchnią zaskarbić sobie zupełnie jej zadowolenie. Proszę więc o liczne odwiedziny, zostaję z wysokiem poważaniem
(344-6-10) *Józef Drożdż.*

FABRYKA
makaronu włoskiego
I SUCHYCH WYROBÓW Z CIASTA
Matyldy Grzybińskiej we Lwowie
zawiadamia strony interesowane, że **wyłączną sprzedaż** makaronów z jej pierwszej fabryki w kraju przyjął
Dom handlowy J. Wentzl w Krakowie,
gdzie dla poparcia wyrobu krajowego, premiowanego na ostatniej Wystawie krakowskiej srebrnym medalem rządowym, nabywać można po cenach fabrycznych lwowskich, to jest:

makaron drobny	po **44** cent. za kilogram
makaron gruby	po **40** cent. za kilogram

Handlujący otrzymają odpowiedni rabat. [328 2-15]

WINO zawierające PEPTON
CHAPOTEAUT
APTEKARZA W PARYŻU

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (89 11)

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L. 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu**
znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. (60 34-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów
w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA
do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o
mundurach i przyborach mundurowych
rozsyła opłatnie
zakład mundurowy Moritz Tiller & Co. „ZUR KRIEGSMEDAILLE“: c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (146-18-)

BROWAR MIESZCZAŃSKI w PILZNIE
(w Czechach)
założony w r. 1842,

ma zaszczyt zawiadomić Szanown. mieszkańców **KRAKOWA i OKOLICY,** że stosownie do ogólnie wypowiedzianego życzenia, założył w Krakowie przy ulicy Poselskiej pod Nr. 15

„główny skład“.

Z szacunkiem
Browar mieszczański (Bürgerliches Bräuhaus) w Pilznie.

Główna reprezentacya Pilzneńskiego browaru mieszczań. w Krakowie.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, podpisana główna reprezentacya ma zaszczyt donieść, że celem wygodnego sprowadzania tylko **wyłącznie pilzneńskiego piwa,** założyła w **Krakowie główny skład,** który w dniu **1 lutego** otworzy.

Polecamy **pilzneńskie piwo wyszynkowe** i **składowe w oryginalnem napełnianiu** w beczkach po 1/1, 1/2 i 1/4 hektolitra od 1 lutego, niemniej także w butelkach. Zamówienia na piwo w butelkach z prowincyi będą wykonane począwszy od 25 sztuk wzwyż. Zlecenia uskuteczni najpunktualniej

Główna reprezentacya dla Galicyi w Krakowie
przy ulicy Poselskiej pod Nr. 15, piwnica **transito** na dworcu kolejowym. (240-6-6)

Wyszła z druku książka
Żywot Siostry od św. Piotra,
Karmelitanki z Tours.
Według francuskiego oryginału X. Janvier na polskie przetłumaczone przez M. S.
Nabyć można we Lwowie w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego, w Poznaniu u Żupańskiego, w Krakowie u Miłkowskiego, Krzyżanowskiego i u pp. Karmelitanek na Wesołej. [358-3-3]

Gospodyni znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem oraz prowadzeniu kuchni i spiżarni, potrzebuje miejsca. Wiadomość u p. *Kajzer,* ulica Floryańska L. 7. (350-5-6)

Od 15 lutego poszukuje państwo Proszówki
ogrodnika, który posiada wiadomości prowadzenia ogrodu pastewnego i kwiatowego. Zgłoszenia przyjmuje obszar dworski Proszówki, poczta Bochnia. (395-2 3

Nasienie buraków pastew. Eckendorfskich,

pierwszy zbiór po oryginalnem nasieniu Dippego z Quedlinburga
sprzedaje
Dyrekcya dóbr skarbu Tarnowskiego w Gumniskach. Cena za kilo 40 ct.; przy zamówieniach wyżej 25 kilo nie liczy się opakowauia. (325-2-6)

Propinacya na obszarze dworskim Będziemyśl w Galicyi, w powiecie **Ropczyckim,** w bliskości miasta **Sędziszowa,** oraz kolei żelaznej i szosy krajowej, z **wyszynkiem trunków i trafiką,** z dodatkiem dwóch sągów drzewa opałowego, pastwiskiem dla dwóch sztuk bydła oraz kilku mórg gruntu, **do wydzierżawienia** każdego czasu w ces. kr. Starostwie w Ropczycach, na przeciąg lat 3, na pokrycie podatków. Czynsz roczny z góry opłatny 200 złr., kaucya 100 złr. W miejscu odbywają się odpusty. Bliższe warunki do przejrzenia w c. k. Starostwie. (297-6-)

Handel wywozowy win L. Roth w Werschetz

w Węgrzech poleca swoje **czerwone wina** Kappelenberger (znak 60) opłatnie do wszystkich stacyj kolei, **po 26 złr. za hektol.** Każdą ilość za stosownym zadatkiem i zaliczką. **5 kilo** próbne posyłki w **emaliowanem** naczyniu za **2 złr. 50 c., opłatnie** pocztą. (175-6-10)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania
kasy
używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [130-100
Katalogi darmo i opłatnie.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

[87-32-]

500
mocnych prześcieradeł
w doskonałym gatunku, 4 łokcie długości, 2 3/4 łokci szerokości, sztuka po 1 złr. 25 c. rozsyła za zaliczką jak długo zapas starczy (361-5-10)
skład fabryczny bielizny, płócien i towarów dzierganych
M. SCHÖNFELD w Pradze
(w Czechach), I., Eisengasse Nr. 6.

REGENERATOR WŁOSÓW
POWSZECHNIE UZNANY
Pani S. A. ALLEN

przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłe i dzielność porostu Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

"JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, Konst. Wiszniewskiego i A. Siedleckiego, oraz w składach perfum. (77-19-26)

Seigel pigułki przeczyszczające.
Najlepszy środek przeciw zatkaniu i ospałości wątroby.

Pigułki te nie pogarszają — jak wiele innych lekarstw — stanu chorego, zanim się czuje zdrowszym. Ich skutek jest, jakkolwiek łagodny, jednak zupełny i bez nieprzyjemnych następstw, jak mdłości, bóle brzucha itp. — Seigla pigułki przeczyszczające są najlepszym dotychczas wynalezionym środkiem, gdyż czyszczą kiszki z wszelkich pierwiastków i zostawiają wnętrzności w zdrowym stanie. Jestto najlepszy istniejący środek przeciw niszczeniu naszego życia — niestrawności i ospałości wątroby. Pigułki te są środkiem zapobiegającym przeciw febrom i wszelkim innym chorobom, ponieważ usuwają wszelkie trujące pierwiastki z kiszek. Działają szybko, a jednak łagodnie bez sprawiania jakichkolwiek bolów. — Kto ma silny nieżyt i zagrożony jest febrą, czuje bole w głowie, krzyżach lub członkach, temu Seigla pigułki przeczyszczające usuną nieżyt i febre. — Obłożony język ze słonym smakiem pochodzi z szkodliwych pierwiastków w żołądku. Kilka pudełek Seigla pigułek przeczyszczających wyczyści żołądek, usunie zły smak i przywróci apetyt, z którym powraca także zdrowie, często sprawiają na pół zgniłe pierwiastki pożywienia wymioty, nudności i biegunkę. Jeżeli kiszki uwolnione będą od tych nieczystości dawką Seigla pigułek przeczyszczających, wtedy nikną te niemiłe skutki, a zdrowie zostaje przywrócone. — Seigla pigułki przeczyszczające brane przed zasypianiem zapobiegają — bez przerywania snu — skutkom powstającym ze zbytniego jedzenia i picia. — Cena pudełka Seigla pigułek przeczyszczających 50 centów. — Do nabycia tylko w podłużnych pudełeczkach we wszystkich aptekach Austryi-Węgier.

Radowce, 21 marca 1887 r. Pan Jan Harna, aptekarz w Kromieryżu. Szanowny Panie! Wyznać muszę, iż „Wiener Bote“ nie przesadza o Pańskim wyciągu Shäkera i pigułkach Seigla, ponieważ moja żona wyzdrowiała po użyciu jednej flaszki wyciągu i zwoju pigułek, jakkolwiek w jej długoletnich cierpieniach wszelkie używane lekarstwa nic nie pomagały. Proszę więc o przysłanie za zaliczką 4 flaszek wyciągu Shäkera i 4 zwojów pigułek Seigla, gdyż może innym cierpiącym niemi pomogę. Z szacunkiem **Walenty Hennig,** starszy młynarz.

Bodlanig pod Hermagor w Karyntyi, 20 września 1887. Ponieważ wyciąg Shäkera u mnie znakomicie skutkował, przeto upraszam o przysłanie dla jednego z moich przyjaciół pod moim adresem 2 flaszek wyciągu Shäkera i 2 pudełek pigułek Seigla.
(161) **Kasper Herzog.**

Właściciel: **A. J. WHITE, Limited, 35 Farringdon Road, London.**
Główny skład i centralna rozsyłka „Seigla pigułek“: Jan Nep. Harna, Apotheke „zum goldenen Löwen“ in Kremsier (Mähren).

C. k. patent. higieniczne preparaty dla racyonaln. pielęgnowania ust i zębów
Dra med. C. M. Fabera
przybocznego dentysty ś. p. cesarza Maksymiliana I., kawalera legii honorowej itd. w Wiedniu.

Eucalyptus esencya do ust

odznaczona 1878 w Paryżu. Najracyonalniejszy, najsilniejszy (78% skutecznych części składowych) uznany higieniczny preparat do pielęgnowania ust, **zwalczenia niemiłej woni,** zachowania zębów, ochronny środek **przeciw wszelkim cierpieniom szyi** itd. Dla dzieci do płukania przed i po szkole jako **środek ochronny przeciw błonicy** bardzo polecenia godny. **Dla odwaniania pokoi, gdzie są chorzy, niezbędna.** Zaprowadzona w ces. nadw. szpitalach i zakładach leczniczych przez **ces. rosyjski rząd** wedle rozp. minister depart. lek. z 28 stycznia 1881 r. L. 681. **Cena flakonu 1 złr. 20 cent.**

Specyficzne mydło do ust „Puritas“.

Od dawna słynny i jedyny, już 1862 r. na wystawie powszechnej w **Londynie medalem** odznaczony, ponieważ **najdelikatniejszy i najskuteczniejszy preparat** do **pielęgnowania ust i zachowania zębów.** **Cena pudełka 1 złr.** (114-2-)

Poręczone Puritas szczoteczki do zębów

z prasowanego bukszpanu i chemicznie odtłuszczonych szczecin, po 50 cent.
Składy w **Krakowie** u W. Fenza i J. F. Fischera, w **Nowym Sączu** u apt. W. Filipka i R. Jakubowskiego.
Główny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 8.

Dotychczas niezrówny.

W. MAAGERA
c. k. wył. uprz. prawdziwy oczyszczony
TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

DORSCH

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom i t. d. — Flaszka po 1 złr. — W składzie** fabrycznym w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych
austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** aptek., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** aptek., **H. Markiewicz** aptek., **Jan Janiga** kupiec, **Stanisław Feintuch** kupiec. (203-13-18)

Prawdziwą niefałszowaną
oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej
i c. k. wył. uprz.
patent. normal. kalesony do jazdy konnej
(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)
dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko
Ignacy Kessler.
Główny skład w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 4.
Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.
Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (245 5-)
Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Wer etwas zu **annonciren hat,** sei es **Geschäfte, Waren, Käufe** oder **Verkäufe** etc. etc., wende sich an das seit 29 Jahren bestehende
I. OEST. ANNONCEN-BUREAU
A. OPPELIK
in
Wien, I., Stubenbastei 2.
Dasselbe besorgt alle Annoncen **reell** und **billigst** in alle Zeitungen, Fachschriften und Kalender des In- und Auslandes.
— Preiscourante gratis. —

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa
8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (2570-23-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*